



# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XVIII. Nr 90  
styczeń-luty 2017

## Rok św. Brata Alberta

*List pasterski Episkopatu Polski Rok św. Brata Alberta • Karol Wojtyła Dzień Brata • Adam Chmielowski O istocie sztuki • Prof. Anna Rażny Odrodzenie chrześcijaństwa w Rosji • Louis Even Dlaczego ulegać temu opresyjnemu nonsensowi finansowemu? • Henryk Sienkiewicz Misje • Papież Franciszek DOCAT - Co robić? • Papież Franciszek „Największym wrogiem Boga jest pieniądz” • James A. Carrico „Niebieska Pani” • Maria z Agredy Mistyczne Miasto Boże • Yvon Nantel Lokalna waluta UNITY • Diakon Nick Donnelly Masoneria jest „narzędziem szatana” • Papież Benedykt XVI Gdzie jest Bóg?*

# Dwumiesięcznik MICHAEL

NOWE WARUNKI PRENUMERATY W POLSCE STR. 18

## SESJA NAUKOWA NA TEMAT KREDYTU SPOLECZNEGO

**Rougemont koło Montrealu, 27 kwietnia do 5 maja 2017**

**Dom Niepokalanej, 1101 Principale St**

Kredyt Społeczny w świetle katolickiej nauki społecznej. Zapraszamy wszystkich naszych Czytelników. Zakwaterowanie na miejscu. 30 kwietnia pielgrzymka do sanktuarium św. Anny w Sainte Anne de Beaupré pod Quebec City



**W niedzielę 7 maja 2017**  
Comiesięczne spotkanie  
połączone z konferencjami



**Koronacja figury Chrystusa Króla i poświęcenie naszego dzieła na świecie oraz wszystkich naszych członków Chrystusowi Królowi Wszechświata**

## Jerycho Różańcowe

**w Rougemont od 8 do 13 maja 2017**

**Kaplica Domu Niepokalanej  
1101 Principale St**

Sześć dni i nocy adoracji i modlitw  
przed wystawionym Najświętszym  
Sakramentem

13 maja konsekracja Jezusowi przez  
Maryję według św. Ludwika Marii de  
Montfort





Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL  
Edycja Polska – Nr 90. Rok XVIII

styczeń-luty 2017

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

January/February 2017

Date of issue: February 2017

## Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statusie niedochodowym (non-profit)

**Dyrektor:** Thérèse Tardif

**Redakcja (edycja polska)**

Janusz A. Lewicki

## Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

## Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

## Przedstawicielstwa

**Polska:** Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320  
redakcja@czasopismomichael.pl

**USA:** Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel.: (413) 397-3730

**Oceania:** Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia  
Tel.: (08) 8261-0729

**Ameryka Południowa:** Revista SAN MIGUEL  
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador  
editorial@revistasanmiguel.org

## Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: ..... 4 lata – \$ 20

USA: ..... 2 lata – \$ 20

Polska: ..... 2 lata – 50 zł / \$14

Europa: ..... 2 lata – 18 €

Australia & NZ: ..... 2 lata – A\$ 32

Ameryka Południowa: ..... 2 lata – \$ 20

Poczta lotnicza (Airmail / Avion) ..... 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2016 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

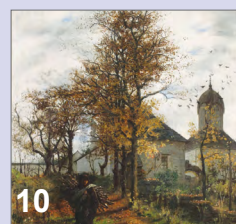
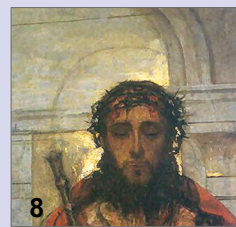
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce  
Adam Chmielowski. Brat Albert: Portret namalowany przez  
Leona Wyczółkowskiego (1901-1902)

## spis treści

- 4 2017: rok szczególnych rocznic**  
*Alain Pilote • Ks. bp Ignacy Dec*
- 5 Rok św. Brata Alberta**  
*List pasterski Episkopatu Polski*
- 8 Dzień Brata**  
*Karol Wojtyła*
- 10 O istocie sztuki**  
*Adam Chmielowski*
- 11 Uchwała Sejmu RP**
- 12 Odrodzenie chrześcijaństwa w Rosji**  
*Prof. Anna Rażny*
- 13 Obrona chrześcijaństwa**  
*Dominik Zdort*
- 13 Papież Benedykt XVI o prezydencie Putinie**  
*Papież Benedykt XVI*
- 13 Boże Narodzenie 2016**  
*Bohdan Piętko*
- 14 Dlaczego ulegać temu opresyjnemu nonsensowi finansowemu?**  
*Louis Even*
- 16 Misje**  
*Henryk Sienkiewicz*
- 19 DOCAT - Co robić?**  
*Papież Franciszek*
- 21 „Największym wrogiem Boga jest pieniądz”**  
*Papież Franciszek*
- 22 „Niebieska Pani”**  
*James A. Carrico*
- 25 Mistyczne Miasto Boże**  
*Maria z Agredy*
- 27 Bp Athanasius Schneider dla „Présent”**
- 28 Lokalna waluta UNITY**  
*Yvon Nantel*
- 29 Pamięci Yvona Nantela**  
*Melvin Sickler*
- 30 MASONERIA jest „narzędziem szatana”**  
*Diakon Nick Donnelly*
- 31 1 procent światowej populacji posiada...**
- 32 Gdzie jest Bóg?**  
*Papież Benedykt XVI*



# 2017: rok szczególnych rocznic

**J**eśli weźmiemy pod uwagę wszystkie ważne wydarzenia, których obchody 100-lecia będą przypadły w 2017 roku, to rok ten jest bardzo wyjątkowy. Najważniejszą z tych rocznic jest bez wątpienia 100-lecie objawień Maryi Panny w Fatimie, którego przesłanie jest aktualne do dziś.

Maryja Dziewica ostrzega nas, że jeśli nie będziemy przestrzegać prawa Bożego, wielkie nieszczęścia spadną na ludzkość, między innymi Rosja rozprzestrzeni swoje błędy na świecie przez ateistyczny komunizm. W 2017 r. przypada też setna rocznica rewolucji bolszewickiej w Rosji (finansowanej przez bankierów z Wall Street), która wprowadziła dyktaturę komunistyczną w tym kraju i stworzyła królika doświadczalnego dla finansjery chcącej ustanowić rząd światowy. W 2017 r. przypada 300. rocznica założenia masonerii, której celem jest zniszczenie chrześcijaństwa.

Louis Even, założyciel *Vers Demain* i *Michaela*, stwierdził, że jest to opatrnościowe, iż Kredyt Społeczny został stworzony przez Clifforda H. Douglasa w 1917 r., w roku objawień fatimskich. Rzeczywiście, jeśli przesłanie Maryi do trojga pastuszków przynosi duchowe rozwiązanie wobec komunizmu, Kredyt Społeczny stanowi rozwiązanie doczesne, techniczne, aby zatrzymać komunizm, czyniąc każdego obywatela prawdziwym kapitalistą, współwłaścicielem zasobów naturalnych i postępu. Mówiąc o rozwiązaniu Kredytu Społecznego, Louis Even powiedział: „To jest światło na mojej drodze”. I to jest także to, co deklarują wszyscy, którzy biorą udział w naszych sesjach studyjnych w Rougemont. ✝

**Alain Pilote**

W grudniu 2016 r. przypadała też setna rocznica śmierci dwóch wybitnych ludzi Kościoła: św. Brata Alberta – Adama Chmielowskiego (25 grudnia) i bł. Honorata Koźmińskiego (16 grudnia). Sejm RP ustanowił rok 2017 rokiem Adama Chmielowskiego i Honorata Koźmińskiego. Również w 2017 r. 16 kwietnia kończy 90 lat papież Benedykt XVI.

**W**kracamy w Rok Pański 2017. Będziemy w nim wspominać i kontemplować przed Bogiem ważne wydarzenia z przeszłości: dobre i złe. W rozpoczynającym się roku przypadnie 750. rocznica kanonizacji św. Jadwigi Śląskiej. Minie także 500. rocznica rozłamu Kościoła na Zachodzie za sprawą wystąpienia Marcina Lutra. W roku 2017 minie także 300. rocznica powstania pierwszej loży masońskiej w Europie, zorganizowanej instytucji do walki z Bogiem i Kościołem. Jednocześnie będziemy świętować 300. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, naszej Matki i Królowej.

W 2017 r. upłynie także 100. rocznica zjawienia się Matki Bożej w Fatimie z Jej orędziem wzywającym nas do modlitwy różańcowej, do nawrócenia i pokuty. Będzie to zarazem 100. rocznica wybuchu w Rosji rewolucji bolszewickiej, która dała początek bezbożnemu komunizmowi i zapoczątkowała jeden z totalitaryzmów XX wieku. Będzie to także 100. rocznica powołania przez św. Maksymiliana Marię Kolbego Rycerstwa Niepokalanej.

W roku 2017 przypadną ponadto rocznice dwóch pielgrzymek św. Jana Pawła do Ojczyzny: z roku 1987 i z 1997, kiedy to we Wrocławiu miał miejsce z udziałem naszego Papieża 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny i spotkanie siedmiu prezydentów w Gnieźnie z racji przypadającej wtedy 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha. ✝

**Ks. bp Ignacy Dec**

*Fragment listu pasterskiego biskupa świdnickiego do duchowieństwa i świeckich na pierwszy dzień roku 2017*



**FATIMA - KREDYT SPOŁECZNY  
1917-2017**

**„Na koniec moje Niepokalane  
Serce zatriumfuje!”**

# Rok św. Brata Alberta

## List pasterski Episkopatu Polski

Drodzy Bracia i Siostry!

Motywy przewodnim dzisiejszej liturgii słowa jest radosna nowina o Emmanuelu – Bogu bliskim każdemu z nas. O Bogu, który jest blisko nie tylko dla tych, którzy z troską Go szukają, ale również o Bogu, który pragnie bliskości tych, którzy poprzez różnego rodzaju nieszczęścia, porażki życiowe czy moralne zagubienie utracili poczucie Jego obecności. Szczyt owego zbliżenia się Boga do człowieka stanowi Wcielenie Bożego Syna, przyjście na świat poczętego z Maryi Dziewicy Jezusa Chrystusa, który „zbawia swój lud od jego grzechów” (Mt 1,21). Przeżywamy aktualnie ostatni tydzień liturgicznego czasu Adwentu, przygotowując się do świętowania narodzenia Emmanuela, Boga, którego pragnieniem jest bycie z nami.

### 1. Rok św. Brata Alberta – kontekst, motywy oraz cel

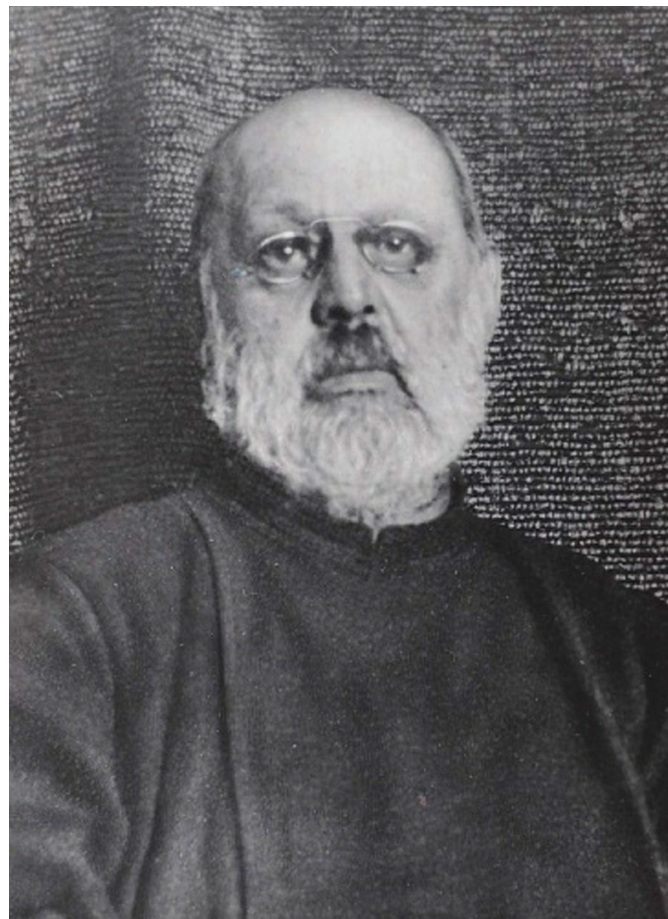
Z dniem Bożego Narodzenia wiąże się w tym roku specjalna okoliczność. Sto lat temu, właśnie w ten dzień, gdy w południe dzwony wzywały do modlitwy Anioł Pański, narodził się dla nieba św. Brat Albert, opiekun nędzarzy i wydziedziczonych – „Brat naszego Boga”, jak trafnie określił go Karol Wojtyła<sup>1</sup>. Setna rocznica śmierci stanowi dobrą okazję, by przybliżyć wszystkim tę niezwykłą postać poprzez ogłoszenie roku 2016 /2017 Rokiem św. Brata Alberta.

Rok poświęcony uczczeniu tego szczególnego Patrona Miłosierdzia stanowi doskonałą kontynuację zakończonego niespełna miesiąc temu przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. „Miłosierni jak Ojciec” to hasło, które przyświecało nam w tym czasie i wzywało do odnowienia wiary w Boga – miłosiernego Ojca. Tak odnowiona wiara na skutek doświadczenia Bożej dobroci, przynieść powinna owoce w postaci przemiany serca, które otrzymuje nową wrażliwość, niejako nowe spojrzenie na otaczający nas świat. Prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddaniu miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich. Taki był właśnie cel tego czasu łaski dla Kościoła ukazany nam przez papieża Franciszka: „aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym”<sup>2</sup>. W bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskie miłosierdzie.

W roku 2016 w naszej Ojczyźnie również przeżywalimy 1050. rocznicę Chrztu Polski. Okres ponadtyś-

letnich dziejów chrześcijaństwa w naszym Narodzie zaowocował niezliczoną rzeszą świadków wiary: świętych i błogosławionych, osób duchownych i świeckich, tych którzy zostali wyniesieni na ołtarze, jak i tych ukrytych i nieznanych. Niewątpliwie do grona znaczących postaci w dziejach Polski należy św. Brat Albert, jako świadek miłosiernej miłości, zwłaszcza wobec ludzi ubogich i opuszczonych.

Rok poświęcony św. Bratu Albertowi wpisuje się dobrze jeszcze z jednego powodu w całokształt działań duszpasterskich Kościoła w Polsce. Temat określający charakter tego roku brzmi: świadectwo i misja, a hasłem które mu przyświeca są słowa zaczerpnięte z Ewangelii: „Idźcie i głoscie” (por. Mk 16,15)<sup>3</sup>. Jedną z zasadniczych misji chrześcijan to czynne miłosierdzie, miłość, która przejawia się w konkretnym działaniu. Święty Brat Albert jest bez wątpienia wyrazistym świadkiem niesienia Ewangelii ubogim.



**Św. Brat Albert**

<sup>1</sup> „Brat naszego Boga” – to tytuł dramatu Karola Wojtyły, poświęconego postaci Adama Chmielowskiego – Brata Alberta.

<sup>2</sup> Bulla *Misericordiae vultus* Ojca świętego Franciszka *O nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2015

<sup>3</sup> „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”, Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2013.



**Obraz Adama Chmielowskiego „Zawale” 1883. Olej na płótnie. 69 x 120,5 cm. Muzeum Narodowe, Kraków**

► Pragniemy więc w sposób szczególny w nadchodzącym czasie ukazać tę wyjątkową osobę, jako wzór oraz patrona czynnej miłości bliźniego. Ojciec ubogich, jak nazywamy często św. Brata Alberta, może nas nauczyć jak w praktyce wypełnić nakaz Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec w niebie”. Potrzeba nam takich świadków, aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani „wyobraźnią miłosierdzia”. Brat Albert wskazuje nam jak możemy otworzyć nasze serca „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny”<sup>4</sup>.

## **2. Adam Chmielowski – św. Brat Albert: powstaniec, malarz, święty opiekun ubogich**

Kim był św. Brat Albert, coś niezwykłego było w tym niepozornym „szarym mnichu”, którego klasztorem stał się świat materialnej i moralnej nędzy? Czy zasłużył sobie na miano, którym określali go współcześni: „Najpiękniejszy człowiek swojego pokolenia”<sup>5</sup>?

Adam Chmielowski, bo tak brzmi jego świeckie imię i nazwisko, przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi pod Krakowem. Pochodził z rodziny zubożałej szlach-

ty. Wcześniej stracił obojga rodziców – ojca, gdy miał 8 lat a matkę, gdy miał 14.

Z domu rodzinnego wyniósł solidne podstawy życia religijnego oraz gorący patriotyzm. Na tyle silny, że w siedemnastym roku życia jako jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi powstania styczniowego. W bitwie pod Mełchowem 30 września 1863 r. został ciężko ranny wskutek czego amputowano mu nogę. Dozgonnie naznaczony został stygmatem miłości Ojczyzny.

Po klęsce powstania musiał udać się na emigrację. Był to czas, kiedy zwrócił się w kierunku sztuki. W latach 1870-1874 podejmuje systematyczne kształcenie w Akademi Sztuk Pięknych w Monachium. Maluje pierwsze obrazy i rozpoczyna artystyczną karierę. Znanicy przedmiotu zaliczają go do prekursorów polskiego impresjonizmu. Chmielowski uważał, że sztuka nie stanowi wartości samej w sobie, lecz powinna służyć wartościom wyższym, z których na pierwszym miejscu stawiał wartości religijne. Pragnął „sztukę i talent i myśli Bogu na chwałę poświęcić”<sup>6</sup>. W tym celu porzuca świat i wstępuje do nowicjatu oo. jezuitów. Po kilkumiesięcznym pobycie w zakonie odkrył, że Pan Bóg przewidział dla niego inną drogę powołania i misji.

Zwraca się w kierunku pogodnej duchowości św. Franciszka z Asyżu oraz jego idei Trzeciego zakonu dla świeckich. Stał się Patronem i Orędownikiem ludzi ubogich, wydziedziczonych, zepchniętych na „egzystencjal-

<sup>6</sup> Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta) (1845 – 1916), Wydanie II poprawione i uzupełnione, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2004, s.60 n.

<sup>4</sup> Bulla *Misericordiae vultus* ..., dz. cyt., s. 24

<sup>5</sup> „Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert” – tytuł książeczki Adolfa Nowaczyńskiego, Katolicki Uniwersytet Lubelski (1999); Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1999); księgarnia Św. Wojciecha (1936)

ne peryferia”. Spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się z nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową, a przede wszystkim miłosierne serce. Chcąc w pełni realizować swą misję, 25 sierpnia 1887 r. przywdział habit Trzeciego zakonu św. Franciszka, od tego też czasu zaczął posługiwać się nowym imieniem: Brat Albert. Rok później złożył śluby zakonne. Aby sprostać tak wymagającemu zadaniu, jakim była opieka nad rzeszą ubogich, Brat Albert potrzebował współpracowników. Tak powstała nowa wspólnota zakonna nazwana przez Założyciela Braćmi Posługującymi Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, popularnie zwana albertynami. Za umowną datę powstania zgromadzenia przyjęto rok 1888. Trzy lata później, w dniu 15 stycznia 1891 r. habit zakonny przybrały pierwsze Siostry Posługujące Ubogim – siostry albertynki, które podjęły się opieki nad ubogimi kobietami.

Istnienie obu zgromadzeń Brat Albert oparł na zasadzie ewangelicznego ubóstwa. Ojciec ubogich nie chciał posiadać niczego na własność, ani osobiście, ani wspólnotowo. Był przy tym spokojny o rozwój swoich dzieł, ponieważ bez zastrzeżeń ufał Bożej Opatrzności. Inną istotną zasadą, jaką Brat Albert pozostawił swoim następcom, była zasada służby wobec tych, którym nikt inny nie chciał lub nie był w stanie usłużyć. Przytuliska stały się domami, gdzie ludzie bezdomni, nędzarze, niedołączni, żebracy, wyrobnicy bez zajęcia znajdują ratunek w swych ostatecznych potrzebach, a w dalszym celu mogą uzyskać poprawę stanu materialnego przez dobrowolną pracę zarobkową<sup>7</sup>. Przy tym, w swojej posłudze kierował się Brat Albert zasadą powszechności. Święty Paweł, jak słyszeliśmy w dzisiejszej lekcji, uważa się za powołanego, by „pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze” (Rz 1,5). Brat Albert również przyjmuje do swoich przytułisk każdego ubogiego bez względu na narodowość, wyznanie lub pochodzenie.

### 3. Aktualność przesłania Ojca ubogich

Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia? Uroczysty akt beatyfikacji w 1983 r. oraz kanonizacji w 1989 r. ukazują nam św. Brata Alberta jako wzór dla naszych czasów.

Świadectwo jego życia wskazuje najpierw na prawdę o nierozzerwalnej więzi między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Św. Jan Paweł II, jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, ujął tę prawdę oraz świadectwo o niej w sposób następujący: „Miłosierdzie i chrześcijaństwo to jedno i to samo. Jeśli nie byłoby miłosierdzia, nie ma chrześcijaństwa... Wyznanie wiary musi się dopełnić wyznaniem miłości...”<sup>8</sup>. Cóż więc znaczy nasza wiara bez miłosierdzia, bez konkretnego zaangażowania, wyrażającego troskę o

bliźniego: chorego, samotnego, opuszczonego, ubogiego duchowo czy materialnie? Ten bliźni nie znajduje się gdzieś daleko. Z tym właśnie bliźnim utożsamia się sam Chrystus: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). W tym bliźnim Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami.

Z kolei powstaje pytanie, w jaki sposób powinniśmy dawać świadectwo ewangelicznej miłości? Kardynał Wojtyła wyjaśnia nam, jak chrześcijanin powinien wyrażać swoją wiarę: „Trzeba świadczyć swoim człowieczeństwem, trzeba świadczyć sobą i tutaj Brat Albert jest dla nas wzorem nieporównanym. Przecież on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie”<sup>9</sup>. Święty porzucił sztukę, powab kariery i sławy, aby duszę swoją oddać Bogu i bliźnim, nie zatrzymując nic dla siebie. A czym może być owo „dawanie siebie” dzisiaj dla nas? To nic innego jak codzienny trud, cicha ofiara ze swojego czasu, swoich sił, swojego zdrowia, to umniejszanie siebie w służbie bliźnim, to bycie „dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”<sup>10</sup>.

Na zakończenie podamy jeszcze jedną naukę, przekazaną milczącym świadectwem świętego Ojca ubogich. To nauka o godności każdego człowieka, o konieczności okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – Ecce Homo. Prośmy Boga, o taką wiarę i taką wrażliwość, abyśmy mieli niewzruszone przekonanie, że to samemu Jezusowi służymy: karmiąc głodnych, dając dach nad głową bezdomnym, odziewając nagich, opatrując chorych, wyciągając rękę do spętanych nałogami, pocieszając strapionych, dobrze radząc wątplącym, sprowadzając na właściwą drogę błądzących. Oby rok Jubileuszu setnej rocznicy śmierci św. Brata Alberta stał się nie tylko okazją do przypomnienia świadka bez reszty oddanego Bogu, ale przede wszystkim przynosił owoce przemiany serc, ożywionych nową i większą wrażliwością na ludzką biedę. Ufamy, że pobudzenie naszej wyobraźni miłosierdzia uwidoczni się także w konkretnych inicjatywach oraz dziełach, „aby świadectwo wierzących stało się jeszcze mocniejsze i skuteczniejsze”<sup>11</sup>. Prośmy Matkę Najświętszą, którą św. Brat Albert czcił szczególnym nabożeństwem, aby jako Matka Miłosierdzia wspierała swym wstawiennictwem wszystkich pragnących podążać szlakami miłosiernej miłości.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 373. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniu 8 czerwca 2016 r. ✠

Za zgodność:  
+ Artur G. Miziński  
Sekretarz Generalny KEP

<sup>7</sup> Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta), dz. cyt., s.246

<sup>8</sup> Świadectwo oddania bez reszty. Przemówienia, homilie i utwory Karola Wojtyły – kapłana, biskupa, kardynała i papieża o Bracie Albcie – Adamie Chmielowskim, Wydanie II uzupełnione, Nakładem SS. Albertynek, Kraków 1990, s.45

<sup>9</sup> tamże

<sup>10</sup> Módlmy się ze świętym Bratem Albertem. Modlitwy i pieśni ku czci świętego Brata Alberta Chmielowskiego, Nakładem SS. Albertynek, Kraków 1990, s. 29

<sup>11</sup> Bulla *Misericordiae vultus* ..., dz. cyt., s. 4

# DZIEŃ BRATA

**Karol Wojtyła**

*Oto końcowy fragment dramatu Karola Wojtyły poświęconego bratu Albertowi (Adamowi Chmielowskiemu), pisanego przez autora w latach 1945-1950. Przedstawia w nim jeden z ostatnich dni w życiu brata Alberta. Dramat nosi tytuł „Brat naszego Boga”. (Didaskalia autorskie zaznaczone są kursywą)*

Rzeczywiście podczas rozmowy izba powoli zaczęła się zapelniać braćmi. Dobiega pora posiłku, więc ławy powoli się zapelniają. Bracia

**Obraz Adama Chmielowskiego „Ecce Homo” 1881. Olej na płótnie. 146 x 96,5 cm. Kaplica Sióstr Albertynek pod wezwaniem Ecce Homo, Kraków**



stają na swoich miejscach i milczą. Niemniej właśnie owo milczenie nadaje całemu zdarzeniu niezwykły wyraz. Wygląda ono po prostu jak jakiś milczący sąd nad Albertem.

Brat starszy orientuje się w tym położeniu. Czyżby nagle stanął wobec pustki tam, gdzie chciał przelać całe swe bogactwo? Może rzeczywiście mylił się systematycznie co do nich – co do ludzi, których sądził, że nawraca. Sądzą go oto mimo woli. Albert wie, że słowa Antoniego oskarżają go teraz w nich wszystkich.

Dlatego też Albert potoczył wzrokiem po zgromadzonych, szukając już wyroku w ich twarzach. Nie znalazł. Zaczyna tedy mówić z cicha i bardzo miękko.

– Bracia moi, odebrałem wam wszystko, zażądałem od was wszystkiego. Nie łudziłem was żadną obietnicą. Czy miałem do tego prawo?

Prócz tego włożyłem na was jarzmo. Ale szukałem dla niego oparcia głęboko w każdym z was. Tam, gdzie nienawiść przeklętego brzemienia miała się przekształcić w jego ukochanie – –

*(Przerwał, milczy dłuższą chwilę)*

Zauważyliście już zapewne, że ja mówię o krzyżu. O naszym wspólnym krzyżu, który jest przekształceniem upadku człowieka w dobro, a jego niewoli w wolność.

*(Od skupionej w milczeniu, jakby zamartej grupy szarych braci odłącza się jedna postać. Starzec czyni kilka kroków w kierunku Alberta, potem wykonuje ręką taki ruch, jakby chciał go pogłodzić po ramieniu)*

– Bracie, bracie starszy Albercie –

*(Te słowa zaskrzyptały w pustce jak ramię dźwigu. Albert odczuł ich obecność, ale opiera się na nich bardzo ostrożnie, jakby badał całą ich wytrzymałość)*

– Czy miałem prawo do tego?

Bo przecież nawet nędza była waszą własną –

*(W tej chwili Albert odczuwa jakby przyływ nieznanej mocy. Oczy błyszczą mu bardzo dziwne. Mówi:)*

– To była gra. Przecież wiedziałem, że nie jestem sam. W każdym pośród was wiedziałem o nędzy i – o Nim. Długo przebywali z dala od siebie. Ze wszystkich sił starałem się ich przybliżyć. Bo przedtem byłem ty – nędzarz, a nad twoją nędzą wiało pustką. Odkąd zbliżyłeś się do Niego, upadek twój przemienił się w krzyż, a niewola twa w wolność.

*(Brat Sebastian podnosi wysoko rękę do skroni, wyżej nie zdoła. Już nie idzie*

dalej za Albertem, ale w pośrodku izby mówi przez łyżę:)

– Niewola w wolność... upadek w krzyż...

O tak, Albercie, o tak...

ALBERT. Syn Boży jest całą wolnością. Bez śladu niewoli.

ANTONI. (który stał dotąd bez słowa) Ale cóż stąd? Cóż stąd, że On jest całą wolnością? – On był niegdyś.

ALBERT. On ciągle jest.

ANTONI. Jest. Wierzę. Kazałeś nam w Niego wierzyć, modlić się do Niego, naśladować. Dobrze. Mówiłeś: bądźcie biedakami, bo On nie miał gdzie głowy położyć. Dobrze. Słuchaliśmy cię chętnie, boś ty sam tak uczynił. Nie było w tobie żadnego kłamstwa. A przecież...

(Antoni nie znalazł słowa. Milczenie od razu stało się uciążliwym. Albert po chwili dopiero podejmuje poprzednie zdanie. Wypowiada je bardzo cicho, ale bardzo stanowczo, prawie z jakimś odcieniem uporu)

ALBERT. On jest ciągle.

On ciągle dociera do dusz. I odtwarza w nich...

Siebie!

(To ostatnie słowo Albert wypowiedział dziwnie dźwięcznie. Teraz zamyśla się ponownie)

Widocznie nie dotarł dość głęboko...

Widocznie...

(Nie wiadomo, o kim to zostało powiedziane)

(Nagle Albert odwraca się i zaczyna iść ku krzyżowi, który ciemnieje w głębi izby. Wszystkie głowy zwracają się w tamtą stronę. Brat starszy nie oparł czoła o krzyż. Stanął. Antoni posunął się za nim, jakby urzeczony. Teraz Albert mówi:)

– Ktoś zawinił.

Było nas trzech.

(Podnosi wzrok ku Ukrzyżowanemu)

On – nie.

(Teraz powoli zwraca się połową ciała ku Antoniemu – zdaje się, jakby przychodziło mu to z większym trudem niż zwykle)

Ty – nie.

(Chwila przerwy)

Może – ja... (zamyśla się)

(Ale potem szybko podszedł ku ławom)

Dzwonili już na południe.

(Bracia wszyscy zatapiają się w modlitwie. Niektóre miejsca są puste)

(Antoni jest oszołomiony. Zdaje się, że przez chwilę walczy z sobą. Potem idzie na swoje miejsce. Zakrywa dłońmi twarz)

(W tej chwili daje się słyszeć łoskot kroków w sieni. Potem słychać lżejsze odgłosy, tak jakby ustawiano tam narzędzia, łopaty, kilofy)

(Drzwi otworzyły się i wsuwa się do izby kilku braci. Bez słowa idą ku swoim miejscom i rozpoczynają modlitwę. Teraz wszystkie ławy są zajęte)

(Za chwilę skończyli modlitwę. Siadają)

BRAT STARSZY. (zwraca się ku przybyłym) No, a co tam u was?



Adam Chmielowski  
jako malarz

(Jeden z przybyłych braci:)

Zwolniono nas z pracy wcześniej.

BRAT STARSZY. Dlaczegoż tak?

TEN SAM BRAT. W mieście coś się zaczyna dziać.

INNY. Stanęły tramwaje i samochody.

POPZEDNI. Mówią też, że wyłączono elektryczność i gaz. Robotnicy porzucili pracę i poszli przyłączyć się do pochodów, które w wielu miejscach przeciągają wśród okrzyków.

BRAT STARSZY. Widziałem już z rana jakiś niezwykle ruch.

– Tak, tak.

... Że jednak tak gwałtownie zdołało wybuchnąć –

... Ano, widać, były zgromadzone prochy. Starczyły iskry...

(Jeszcze jeden przybysz w drzwiach)

ALBERT. A brat skąd?

TAMTEN. Wracam z kwesty. W mieście wszędzie zamykają jadalnie i sklepy. Poza tym jest niespokojnie. Wszędzie pełno policji.

BRAT STARSZY. No to niech brat siada z nami.

(Nagle przy końcu stołu podniósł się któryś z braci. ANTONI)

– No widzicie, na wiele wam teraz wyjdzie zebrania!

ALBERT. (zwraca się z uśmiechem w tamtą stronę) Prawda – bracie Antoni?

ANTONI. A ja mówiłem, mówiłem –

(Stropił się jednak tym uśmiechem brata starszego)

ALBERT. (zamyśla się. Potem mówi bardzo powoli, zdając się ważyć każde słowo) Wiedziałem o tym od dawna. To musiało przyjść.

KWESTARZ. Wiedzieliście od dawna, bracie starszy? O czym wiedzieliście?

ALBERT. (patrzy w tę stronę przenikliwie, ale przy tym jakby przez mgłę) O gniewie. O wielkim gniewie. – Słusznym.

(Tamten dorzuca:)

– I co?

ALBERT. A cóż? Przecież wiecie, że gniew musi wybuchnąć. Zwłaszcza jak jest wielki.

(Przerwał)

I potrwa, bo jest słuszny.

(Zamyśla się jeszcze głębiej. Potem dorzuca jedno zdanie jak gdyby dla siebie, chociaż wszyscy słuchają w skupieniu:)

Wiem jednak na pewno, że wybrałem większą wolność. ✚

(Był to jeden z ostatnich dni w życiu brata starszego)

**Karol Wojtyła**



Obraz Adama Chmielowskiego „Opuszczona plebania” 1888.  
Olej na płótnie. 71,5 x 56,8 cm. Muzeum Narodowe, Warszawa

# O istocie sztuki

Adam Chmielowski • Brat Albert

**S**ztuka wiecznie żyje, choćby duch świata, który życie powoduje, uleciał. Sztuka jest tego ducha objawem – za taki uważały i uważają ją wszystkie podnioślejsze umysły.

Znacznie prostszą wydaje się być rzeczą przyjąć i uważać za dzieło sztuki każdy szczerzy i bezpośredni objaw duszy człowieka w jego dziele czy dzieło, w którym dusza zakłęta, uważane materialnie, będzie trwale na tysiące lat czy razem z chwilą ulotne.

Istota rzeczy zawsze jest jedna; wszakże Bóg objawia się jednako w drobnej trawie i w wielkości światów, tak i dusza człowieka, istota sztuki, objawia się zarówno w poemacie, jak i w dobrze przedstawionej przez aktora roli na scenie; piękna róża kwiaciarki, dobrze noszona suknia mogą mieć większe znaczenie aniżeli niejeden obraz i rzeźba: gustowny klomb drzew w ogrodzie więcej wart często niż duże gmachy z kamienia.

Ani podobna zliczyć form, w których sztuka się objawia; tak ich

wiele i tak rozmaite, że każdy kto człowiek, jest w pewnym sposobie artystą.

Trudno przypuszczać, żeby sztuka ze swej istoty była jakimś osobnym światem, udziałem niektórych. Gdzież miejsce dla takiego świata? Ani na ziemi, ani na niebie, najprędzej w mózgu niektórych ludzi.

Jeżeli więc sztuka wydaje się być czymś oderwanym od życia, wina to barbarzyństwa ludzi, fałszywych teorii, nie zaś samej sztuki. Tej nie trzeba się uczyć, trzeba tylko duszę swoją kształcić i podnosić.

Wielki człowiek robi wielkie dzieło, mały człowiek i jego dzieła są drobne, bo twórczość nie jest udziałem człowieka, chyba tylko w przenośni tak by wyrazić się można.

Udziałem człowieka jest siebie samego zakląć w słowo, kamień, tony – przez to jest nieśmiertelny nawet na ziemi, nie umiera, zostaje jako przyjaciel albo mistrz dla tych, co przychodzą po nim.

Szereg tych przodków moralnych to bogactwo i szlachectwo ludzkości, nitka, co ją łączy z Bogiem, droga do prawdy to jedyny bezpośredni cel sztuki.

Jako antytezę sztuki prawdziwej, wyrażającej się przez styl, czyli i n d y w i d u a l n o ś ć duszy, można postawić sztukę fałszywą, udaną, wyrażoną przez manierę, sposób, sztukę nauczoną. Bywało tak i bywa, że sztuka epok całych lub indywidualów schodzi z tronu, żeby służyć nie tylko myśłom i rzeczom światowym, ale namiętnościom. Poniżająca to służba i złe usługi; upadły anioł ciągnie społeczeństwa do upadku – dosyć na dowód porównać historię ogólną z historią sztuki.

Styl właśnie jest to szczerłość, przyrodzony głos duszy, jej kształt, jej język; maniera to przedrzeźnianie stylu, to głos i język papugi, kalectwo kształtu.

Przedmiot dzieła sztuki nie ma z jej istotą wspólności, wyjąwszy to jedynie, że zawsze od niej zależy.

Z wyboru przedmiotu można sądzić o umyśle artysty, ale nie o tym, co artystę stanowi – w dziele sztuki obchodzi to, co artysta czuł, nie to, co myślał... Dzieła sztuki są duchem i do ducha naszego mówią.

Religia, moralność, dążenia naukowe, polityka epok i czasów wpływają na przedmioty, które sztuka traktuje, ale przedmiot dzieła sztuki to tylko jej zewnętrzna strona, to tylko jej suknia.

Sztuki pojedyncze uważane w znaczeniu ich ścisłym, zatem kiedy usuniemy pierwiastek ich mistyczny są zdolnościami, które człowiek zdobywa za pomocą rozumu, woli, zalet organizacji fizycznej. Mają one niektóre prawa niezbite, są oparte na obser-

wacji natury, posługują się nauką, są prawie naukami. Na zasadach tych nauk można pisać dobrze wiersze albo muzykę, malować i rzeźbić; produkcje te jednak nie są nikomu potrzebne ani pożyteczne i nie mają żadnego miejsca w sztuce prawdziwej.

Uważając rzecz odwrotnie, weźmy na przykład niektóre dzieła wieków średnich. Są pełne uroku przez prostotę, naiwność i ekspresję posuniętą do najdalszych granic, to ich styl, a jakże mało sztuki w znaczeniu ści-

śłym! Wielki Rafael, o którym mówią, że w niektórych obrazach zobaczył niebo, nie zdołał dorównać ekspresją naiwnemu Fra Angelico.

Streszczam więc myśl moją: Istotą sztuki jest dusza wyrażająca się w stylu. ✨

(fragmenty artykułu z 1876 r.)

**Adam Chmielowski**  
**Brat Albert**

## UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie

### **ustanowienia roku 2017 Rokiem Adama Chmielowskiego i błogosławionego Honorata Koźmińskiego**

W roku 2016 przypada 100. rocznica śmierci Adama Chmielowskiego

– Świętego Brata Alberta. W 2017 roku mija 130 lat od przywdziania przez niego habitu. Jego wielki talent oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia.

W roku 2016 przypada również 100. rocznica śmierci błogosławionego Honorata Koźmińskiego, kapucyna, który całym swoim życiem dowiódł, że wartości, którymi się kierował i działania, jakie podejmował służyć miały drugiemu człowiekowi, a zwłaszcza temu najbardziej potrzebującemu – jego rozwojowi zarówno duchowemu, jak i społecznemu. Rozwojowi tak istotnemu, zwłaszcza w trudnych latach niewoli narodowej i niezbędnemu dla podtrzymania, za wszelką cenę, polskiej wspólnoty narodowej, zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej.

Podkreślając wybitne zasługi Adama Chmielowskiego – Świętego Brata Alberta oraz błogosławionego Honorata Koźmińskiego w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy społecznej i artystycznej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu ich dorobku dla dziedzictwa narodowego, ustanawia rok 2017 Rokiem Adama Chmielowskiego – Świętego Brata Alberta oraz błogosławionego Honorata Koźmińskiego.

MARSZAŁEK SEJMU

**Obraz Adama Chmielowskiego „Szara godzina (Cmentarz włoski)” 1880. Olej na płótnie. 44 x 124,5 cm. Muzeum Narodowe, Kraków**





## Odrodzenie chrześcijaństwa w Rosji

**A**ntycywilizacyjne aspekty zachodniego globalizmu, realizowane przez polityczną trójjednię: USA-UE-NATO, skutkują ujemnie nie tylko w sferze politycznej i gospodarczej, ale także społecznej. Widoczne się stało, że skrajny liberalizm umożliwił bogacenie się jedynie środowiskom już bogatym, a także dobrze zorganizowanym w skali światowej koncernom i korporacjom, unicestwiających gospodarki narodowe. Sama zaś demokracja i społeczeństwo otwarte przekształciły się w wytrychy dla wybrańców, realizujących swoje partykularne interesy za zgodą manipulowanych i indoktrynowanych obywateli. Jak pokazują: brexit, wybory prezydenckie w USA, referendum we Włoszech – od przebudzenia oszukanych milionów ludzi, utrzymywanych w posłuszeństwie przez „demokratyczną” władzę i posłuszne jej media zależą losy panującego układu transatlantyckiego. Główną przyczyną obecnego stanu świata zachodniego jest szeroko pojęty kryzys cywilizacyjny.

W zwiąskiej obecnie wykładni konserwatywnej w Rosji przedstawiane są jako szczególnie groźne procesy kulturowe: makdonaldyzacja, multikulturowość, gender, antyaksjologiczny i antymetafizyczny postmodernizm. Konserwatyści eksponują towarzyszące amerykańskiej światu negatywne procesy społeczne, takie jak rozpad państw i wspólnot narodowych, zanik tożsamości i kultury narodowej, konflikty etniczne i rasowe, separatyzmy, wzrost bezrobocia, dysproporcje kapitałowe, pauperyzację rozwijających się społeczeństw.

Zdeklarowany przedstawiciel konserwatywności w Rosji – Siergiej Kara-Murza, uważa, iż istotą globalizmu jest przemiana świadomości objętych przez jego procesy społeczeństw. Przemiana ta ma miejsce tylko dlatego, że zarówno pojedynczy człowiek, jak i całe społeczeństwa poddawane są manipulacji, wymuszającej na nich ak-

ceptację tych megatrendów. Manipulacji służą instytucje społeczne, kultura masowa, środki masowej informacji, a nade wszystko telewizja. Pisząc o formach manipulacji, Kara-Murza podkreśla, że ich podstawowy wymiar jest kulturowo-cywilizacyjny.

**Krytykę globalizmu na początku lat 90. podjął wybitny przedstawiciel odradzającego się w Rosji konserwatywności Aleksander Sołżenicyn.** Punktem wyjścia było dla niego przeświadczenie, że cywilizacja towarzysząca zachodniemu globalizmowi uderza przede wszystkim w świat wartości chrześcijańskich, stanowiących fundament cywilizacyjny Rosji. Sołżenicyn występując przeciwko globalizmowi zachodniemu zaatakował kulturę przejmującą jego idee oraz tę, która mu sprzyja, choć jest całkowicie bezideowa: „pop-mass-kulturę”, jak ją nazywa w projekcie odbudowy Rosji. Do takich idei zaliczył m. in. prawa człowieka i demokrację. Ponad nimi stawia rozwój duchowy osoby, a także narodu.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i upadku totalitaryzmu komunistycznego nastąpił w Rosji spektakularny powrót do tradycji nie tylko w sferze religii i kultury, ale również idei zarówno filozoficznych, jak i politycznych oraz społecznych. Był to nade wszystko powrót do dziewiętnastowiecznych ideologii konserwatywno-nacjonalistycznych: słowianofilstwa i panslawizmu oraz ich dwudziestowiecznej mutacji – eurazjatyzm. Automatycznie był to powrót do dziewiętnastowiecznych sporów o drogę rozwoju Rosji – zachodnią, oznaczającą nade wszystko kurs proeuropejski, oraz antyzachodnią, będącą współcześnie odrzuceniem transatlantyckiej dominacji globalnej nie tylko w sferze politycznej, gospodarczej i społecznej, ale również cywilizacyjnej. Tę ostatnią przeciwnicy globalnego imperium USA-UE-NATO nazywają cywilizacją atlantycką, negującą wszelką tradycję i wartości

metafizyczno-religijne, nade wszystko chrześcijańskie – jako te, które chronią pojedynczego człowieka i całe społeczeństwa przed nowym totalitarnym zniewoleniem.

**Wyznacznikiem cywilizacji atlantyckiej jest skrajny indywidualizm i ateizm. Towarzyszą im idee bezgranicznej tolerancji, demokracji bez wartości, wolnego rynku i handlu światowego, które spauperyzowały doszczętnie kraje trzeciego świata. Zagrażają one wartościom chrześcijańskim i suwerenności państwowej narodów Europy.**

Świadectwem strachu Ameryki przed kulturą innych narodów oraz wysokimi wartościami duchowymi jest narzucana światu antyreligijna, oparta na antywartościach kultura postmodernizmu i towarzysząca jej ideologia politycznej poprawności, które doprowadziły świat do amerykańskiej „metafizyki pustki”.

Istotne dla przeciętnego Rosjanina, który deklaru-

je się jako osoba wierząca, jest to, co stało się faktem: **spektakularne odrodzenie chrześcijaństwa w Rosji. To nie tylko tętniące życiem cerkwie, klasztory, seminaria duchowne, prawosławne szkoły i uczelnie, nowe świątynie – przykładem może tu być realizowany od kilku lat plan budowy 200 nowych cerkwi w Moskwie – ale również przedmiot „kultura religijna” w szkołach, kapelani w wojsku i szpitalach, powołanie międzyfrakcyjnej grupy parlamentarnej dla obrony chrześcijańskich wartości, surowe kary za obrazę uczuć religijnych, zakaz homoparad i jednopłciowych związków małżeńskich, obrona i wsparcie państwa dla tradycyjnej rodziny, podjęta walka z aborcją – zebrano już blisko dwa miliony podpisów pod wnioskiem o jej zakazie.** Te właśnie czynniki, wydarzenia, fakty sprawiają, że cywilizacja, w której żyją współcześni Rosjanie nabrała chrześcijańskiego charakteru. ✝

**prof. Anna Rażny**

## Obrona chrześcijaństwa

**P**apież Franciszek widzi, że w Europie najpotężniejszym graczem nawiązującym do wartości chrześcijańskich jest dziś prezydent Władimir Putin. Takim, jakim w czasach Grzegorza XVI był car Mikołaj I. To Putin (niezależnie od tego, co myśli na ten temat naprawdę) ogranicza nie tylko retorycznie, ale też realnie światopoglądowe wynaturzenia, które niszczą obecnie kulturę świata zachodniego – takie jak przywileje dla homoseksualistów czy ideologia gender.

Teoretycznie więc każdy dobry katolik, któremu leży na sercu powstrzymanie degrengolady moralnej świata, powinien przychylnie przypatrywać się działalności prezydenta Rosji i zachęcać Franciszka do zawarcia z nim sojuszu. Może także imperialne plany Putina powinniśmy postrzegać jako szansę na ekspansję cywilizacji chrześcijańskiej... ✝

**Dominik Zdort**

*Fragment felietonu pt. „Czy katolik może być patriotą?”, Rzeczpospolita. Plus Minus, 17-18 grudnia 2016*

## Boże Narodzenie 2016 Co się wydarzyło w Aleppo?

**W**Aleppo chrześcijanie po raz pierwszy od 2012 roku publicznie obchodzą Święta Bożego Narodzenia. Pod ogromną choinką ustawioną na centralnym placu zrujnowanego przez wojnę miasta. Pod władzą popieraną przez Zachód „demokratycznej opozycji” – czyli dżihadystów – nie mieli takiej okazji, ponieważ za samo zidentyfikowanie kogoś jako chrześcijanina „demokratyczna opozycja” podrzynała gardło. To właśnie dzieje się w Aleppo i znajduje się poza całkowitą uwagą mediów świata zachodniego, który wspierał islamskich fanatyków w Syrii i który otwierając swoje granice przed tzw. uchodźcami sprowadził na Europę falę terroryzmu. Natomiast demonizowana powszechnie w zachodnich, a przede wszystkim w polskich mediach Rosja ocalała w

## Papież Benedykt XVI o prezydencie Putinie



**O**dwiedziny Putina w Watykanie] Interesujące. Rozmawialiśmy po niemiecku, bo znakomicie zna ten język. Nie poruszaliśmy głębszych tematów, ale wydaje mi się, że – oczywiście jako człowiek władzy – czuje się dotknięty koniecznością wiary. To realista. Dostrzega, jak mocno pogrążyła Rosję degradacja moralności. **Jako patriota chcący przywrócić krajowi status mocarstwa widzi, że zniszczenie chrześcijaństwa prowadzi do upadku państwa.** Człowiek potrzebuje Boga – to dla niego oczywiste i na pewno czuje to wewnętrznie. Przekazując ostatnio papieżowi [Franciszko- wi] ikonę, najpierw się przeżegnał, a potem ją ucałował... ✝

**Benedykt XVI**

Syrii nie tylko „reżim Asada”, czyli legalne władze tego kraju, ale także tamtejszych chrześcijan.

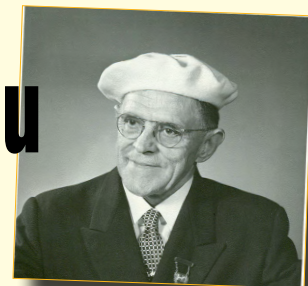
To właśnie „reżim Asada” i Rosja położyły kres masowym mordom, ale popełnianym przez sprzymierzoną z Zachodem „demokratyczną opozycję”. To „reżim Asada” i Rosja przywróciły syryjskim chrześcijanom prawo do życia, odebrane im przez dżihadystycznych sojuszników Zachodu. ✝

**Bohdan Piętko**

*Fragment artykułu pt. „Co się dzieje w Aleppo?”, Myśl Polska, nr 1-2, 1-8 stycznia 2017*

# Dlaczego ulegać temu opresyjnemu nonsensowi finansowemu?

Louis Even



## Uniwersalny problem pieniędzy

**C**o jest najbardziej rozpowszechnionym problemem życia codziennego? Czy są to pojedyncze osoby, rodziny, miasta, kuratoria szkolne, parafie, instytucje sektora publicznego i prywatnego – głównym dylematem jest problem finansowania: gdzie znaleźć fundusze – pieniądze. Problem pieniędzy, który nie jest ani naturalny, ani nadprzyrodzony.

Uprawa warzyw, hodowla zwierząt gospodarskich, dostarczanie produktów na półki sklepowe, transport ludzi lub towarów, zatrudnienie robotników i zorganizowanie sprzętu do budowy – każda z tych rzeczy może być problemem, ale dzisiaj ze wszystkim tym łatwo można sobie poradzić.

Problem pieniędzy nie jest ani działaniem Boga, ani natury. Jest to sztuczny, wytworzony przez człowieka problem, na który każdy narzeka i nadal musi go znosić, tak jakby był spowodowany przez suszę lub nagły huragan, czy coś podobnego.

Jednak pieniądze nigdy nie stanowią problemu, kiedy ci, którzy posiadają władzę, postanawiają je emitować. Mieliśmy doskonały przykład tego w 1939 roku. Przez dziesięć lat wszystkie cywilizowane kraje znalazły się w tym, co zostało nazwane Wielką Depresją. Nie była ona spowodowana brakiem towarów lub pracowników. Było ich nawet zbyt wiele. Nie była spowodowana ani przez klęskę żywiołową, ani przez Opatrzność Bożą – nic się nie zmieniło. „Problemem” było to, że nie było pieniędzy.

Wszystkim brakowało pieniędzy: osobom prywatnym, firmom i rządowi. Nie brakowało pracowników, brakowało tylko pieniędzy, żeby im zapłacić. Ludzie nie kupowali produktów, ponieważ po prostu nie mieli pieniędzy. Jednak wszyscy ci ludzie, cierpiący z powodu Wielkiej Depresji w swoich krajach, zostali wciągnięci do poważnej wojny, która wymagała miliardów dolarów.

Wydaje się, że tak szybko, jak wojna została ogłoszona, zniknął problem pieniędzy. Nagle, we wszystkich tych krajach objętych wojną, nie brakowało pieniędzy na jej prowadzenie i finansowanie. Było ich tyle, ile potrzeba, tak często, jak były potrzebne, tak długo, jak byli ludzie i sprzęt do kontynuowania wojny. Nie było więcej narzekań, że „nie ma pieniędzy!”, co było słychać w kółko, zanim zaczęła się wojna. Ani razu nie wspomniano o tym w czasie wojny.

Jak to się stało, że świat przeszedł od Wielkiej Depresji, gdzie nie było pieniędzy, do znalezienia mnóstwa pieniędzy na sfinansowanie wojny? Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Przez tworzenie pieniędzy! Przez faktyczne tworzenie potrzebnych pieniędzy!

Rząd Kanady, którego szkatuły były całkowicie puste, stworzył 80 milionów dolarów na samym początku wojny. Proces ten nie trwał dłużej niż pięć minut, a poszły za tym miliony. Były tam też miliardy, wszystkie potrzeb-

ne miliardy, aby przekształcić bezrobotnych w żołnierzy, potrzebne do produkcji amunicji, samolotów, statków i wszystkich innych akcesoriów wojny.

Po ataku na Pearl Harbor prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt oświadczył, że nie pozwoli na finansowy nonsens, który uniemożliwi, by jego kraj nie wystawił wszystkich pełnosprawnych mężczyzn i wszystkich środków produkcji w służbie wojny.

„Finansowy nonsens”, o którym mowa, jest paraliżem produkcji i brakiem dystrybucji bogactwa, spowodowanym przez brak „dolarów”, dolarów, które nie mają żadnego niezemskiego pochodzenia i które nie są nawet trudne do wyprodukowania, co zostało udowodnione, kiedy weszliśmy natychmiast w wielką światową rzeź.

## Decyzja i kropla atramentu

Aby te wszystkie pieniądze były dostępne, ani kanadyjski rząd, ani żaden inny rząd nie musiał wysłać pracowników do kopalni złota. Mężczyźni byli potrzebni w wojsku i do produkcji amunicji. Nie było nawet konieczne zatrudnianie pracowników do uruchomienia maszyny drukarskiej do drukowania banknotów dolarowych. Nie. To było znacznie prostsze. Rząd poprosił tylko bankierów, żeby – tak – tworzyli pieniądze.

Przez tak długi czas ludzie w ogóle nie mieli pieniędzy we własnych kieszeniach. Dlatego z całą pewnością nie mieli ich, żeby poświęcać coś na wysiłek wojenny. A wszystkie rezerwy bankowe były zbyt niskie. Potrzeba było jednak milionów, a nawet miliardów. Nie było innego rozwiązania. Pieniądze musiały zostać wyemitowane; stworzone.

Opracowanie nowych technik w tym celu, nie było wymagane od banków. Musiały one tylko zastosować te same techniki, które były już wykorzystywane, ilekroć banki pożyczają duże sumy pieniędzy sektorom przemysłowym lub użyteczności publicznej. Tworzyły one pieniądze, które pożyczają, a następnie zwiększały stan konta kredytobiorcy; wszystko to bez obciążania żadnego innego konta.

Wszyscy wiemy, co to jest konto czekowe. Kiedy mamy takie konto, możemy dokonać płatności dla kogoś, bez wyciągania pieniędzy z własnych kieszeni. Po prostu wypisujemy czek. Odbiorca naszego czeku może wtedy zdeponować go na własne konto bankowe. Następnie nasz rachunek bankowy zostanie obniżony, a jego konto bankowe zostanie zwiększone. Nie potrzeba było złota, srebra, niklu czy papierowych dolarów, tylko prostego odejmowania z jednego konta bankowego i dodawania do innego. To wszystko. Tak to działa w przypadku dużych przedsiębiorstw i tak działa w przypadku wojny.

Teraz prawdopodobnie myślicie, że aby posiadać konto bankowe, trzeba oszczędzać pieniądze, a następnie wpłacić je na rachunek bankowy. Tak, tak to się robi. Ale jest też inny sposób: pożyczki.

Załóżmy, że jestem przemysłowcem. Chcę rozbudować moją fabrykę. Potrzebuję natychmiast 100000 dolarów, więc idę do banku i ustalę z menadżerem pożyczkę 100000 dolarów. Pyta mnie, oczywiście, o gwarancję. Nie muszę ze sobą przynosić do banku ani grosza. Kierownik banku wypełnia ze mną odpowiednie dokumenty i obaj dodajemy kilka podpisów. Mogę potem przejść do kasjera, który po otwarciu mojego konta, widzi, że zostało na nim zarejestrowane 100000 dolarów. Opuszczam bank z kontem na 100000 dolarów, na które mogę teraz wystawiać czeki w celu pokrycia kosztów rozbudowy mojej fabryki.

Czy widzicie, jak różne jest to od zwykłego konta oszczędnościowego? Bez przyniesienia ani grosza do banku, opuszczam go z kontem przypisującym mi 100000 dolarów, tak jakbym rzeczywiście przyniósł te 100000 do banku ze sobą i wpłacił na konto. Kolejny godny uwagi fakt polega na tym, że aby pożyczyć mi te pieniądze bankier nie wyjął ani jednego grosza z własnej szuflady, ani też nic nie zostało zabrane z kont któregośkolwiek z pozostałych klientów. Wszyscy nadal mają tyle samo pieniędzy na swoich rachunkach, jak przedtem, a ja mam całkiem nowe 100000 dolarów na moim koncie. Te 100000 zostało wytworzone na podstawie decyzji bankiera i jego podpisu atramentem. – Jedna decyzja, trochę atramentu, i to wszystko!

W ten sposób powstają nowoczesne pieniądze i tylko bank może to zrobić. Rząd, któremu wciąż brakuje pieniędzy, nie może tego zrobić; banki przewyższają rządy!

Oczywiście będę musiał spłacić 100000 dolarów do banku, a nawet nieco więcej ze względu na odsetki. I kiedy je spłacę, te pieniądze zostaną wycofane z obiegu; zdolność płatnicza kraju zostanie zmniejszona o 100000 dolarów, plus odsetki.

Pieniądze przychodzą więc na świat, kiedy bankier pożyczka to, co znane jest jako kredyt. Jest to zasadnicze źródło dzisiejszych pieniędzy. A pieniądze przestają istnieć albo są anulowane, gdy pożyczka zostanie zwrócona do banku. Ponieważ zwroty muszą być większe od pożyczek, to konieczne jest, żeby ciągle było więcej nowych pożyczek. W przeciwnym razie, nie będzie wkrótce więcej pieniędzy. Żyjemy z pieniędzmi, które zostały pożyczone w jakimś miejscu, gdzieś w systemie bankowym. Innymi słowy, pewne osoby lub firmy, czy instytucje sektora publicznego, gdzieś muszą posiadać więcej długu.

Gdy pożyczki są zaciągane szybciej niż spłacane są długi, pieniądze stają się bardziej obfite. Ale kiedy pożyczki stają się coraz trudniejsze do zdobycia, choć stare długi muszą jeszcze zostać spłacone, ilość pieniędzy w obiegu maleje. Jest to tak zwany niedobór kredytowy. Jeśli ograniczenia są ostre i trwają przez dłuższy okres czasu, nazywamy to kryzysem. Tak jest, gdy wszyscy muszą cierpieć ograniczenia, chociaż nadal istnieje obfita zdolność produkcyjna.

### **Cyfra jako tytuł do posiadania**

Pieniądze to użyteczne narzędzie, wymyślone w celu płacenia za coś lub zakupu rzeczy. Jest to w istocie rodzaj „tytułu” upoważniającego nas do wyboru produktów lub usług. Tytuł ten składa się z liczb lub cyfr wygrawerowanych na metalu i wydrukowanych na papierze. Nazywamy to pieniędzmi kieszonkowymi. Istnieją również cy-

fry na naszych kontach bankowych. Ten rodzaj pieniądza jest wygodny dla biznesu i przemysłu.

A potem są te cyfry, które nazywamy cenami. Są one umieszczane na etykietach produktów. Te cyfry na metkach pojawiają się szybko i w tempie, w jakim produkty są wytwarzane. Jednak ilość pieniędzy w naszych kieszeniach, czy na naszych kontach bankowych, zupełnie nie pojawia się tak szybko lub w tempie, w jakim produkty są wytwarzane. To dlatego każdy narzeka na brak pieniędzy.

To dlatego tak wielu ludzi żyje bez zaspokojenia swoich potrzeb, podczas gdy jest mnóstwo produktów, które się marnują. Albo to, albo zaciągnięcie długu, zabierającego lata, aby spłacić coś, czego produkcja zajęła tylko kilka dni albo nawet kilka godzin. To dlatego gminy, kuratoria szkolne i inne organy publiczne zmagają się z brakiem pieniędzy lub dużymi długami, nie mogąc opodatkować obywateli bardziej, ponieważ im także brakuje pieniędzy potrzebnych do zapewnienia godnego życia dla swoich rodzin. Domy w końcu są sprzedawane za podatki. Produkty rolne, nawet choć są dobre, a ludzie ich potrzebują, nie są sprzedawane, ponieważ ci, którzy chcieliby je kupić nie mają pieniędzy, aby za nie zapłacić.

To dlatego jest tak wielu bezrobotnych, pomimo że chcieliby oni pracować i jest wiele do zrobienia, ale nie ma pieniędzy, żeby za to zapłacić. Jest to przyczyną niepokojów społecznych; ludzie chcą rozszarpać się nawzajem, bo brakuje pieniędzy. Nikt nie walczy z powodu braku produktów – jest ich mnóstwo na półkach sklepowych.

Rozwiązanie jest oczywiste. Umieścić pieniądze w służbie ludzi. Powinno być tak dużo dostępnych pieniędzy, jak dostępne są produkty. W krajach takich jak Kanada i Stany Zjednoczone, gdzie produkcja znajduje się w takiej obfitości, powinno się dopasować siłę nabywczą do tej obfitości.

Z tego powodu ważne jest, aby ilość pieniądza w obiegu była sprawą społeczną, a nie czymś, co jest uwarunkowane interesem spekulantów, zgodnym z ich korzyściami.

To dlatego domagamy się, żeby pieniądze były tworzone przez bank narodowy lub narodowy organizm, zgodnie z potrzebami i z produkcją. Bank narodowy lub organizm, który istnieje, by służyć potrzebom populacji, a nie dla własnej korzyści, w ten sam sposób, w jaki sądy i inne służby publiczne istnieją dla narodu, a nie dla osobistych korzyści ministrów czy sędziów.

Ale obecni kontrolerzy pieniędzy i kredytu chcą zachować swoje przywileje i władzę. Posuwają się do wielkich skrajności w celu utrzymania tej władzy. Dopóki ludzie nie zjednoczą się w silniejszej opozycji, nic się nie zmieni.

Dlatego wzywamy wszystkich obywateli każdej ze stron do zjednoczenia, kładąc silniejszy i zwiększający się nacisk na rządy tak, że będą one czuły, iż siła społeczeństwa jest znacznie większa niż siła finansjery. Abyśmy się pozbyli raz na zawsze tego finansowego nonsensu. I żeby pieniądze były tworzone tak, aby służyły poszczególnym osobom, rodzinom, instytucjom publicznym itd. Byłaby to największa reforma naszych czasów, warta wszystkich naszych wysiłków. 🙏

**Louis Even**



Henryk Sienkiewicz

# Misje

List jedenasty z Afryki

Bagamoyo, Tanzania

*Henryk Sienkiewicz odbył na początku 1891 r. podróż do Afryki, która zaczęła się od Zanzibaru, a potem była kontynuowana na kontynencie, poczynając od Bagamoyo. Nie trwała jednak długo, ponieważ pisarz zachorował na febrę i musiał powrócić do Europy. Opisał tę wyprawę w „Listach z Afryki”, które, podobnie jak powieść „Wiry”, nie były publikowane po II wojnie światowej w Polsce, z wyjątkiem wydania zbiorowego dzieł pisarza, które ukazywało się w latach 1948-1955. Przemilczanie „Listów z Afryki” miało podłoże ideologiczne. Sienkiewicz otwarcie mówił o Arabach, którzy przed białymi kupowali w Afryce murzyńskich niewolników, opisywał zbawienne działania misji katolickich w Afryce, a także konstruktywny wpływ kolonizatorów na życie tubylców. Panująca tam pod przymusem islamizacja została powstrzymana przez kolonizatorów poprzez zniesienie niewolnictwa. Wszystko to nie było wygodne dla panującej w tamtych czasach w Polsce ideologii. Dlatego dopiero w 2016 r. po wielu latach wznowiono w Polsce wydanie „Listów z Afryki”.*

Ogrody misji [w Bagamoyo] są to po prostu obszerne lasy, wszystko zaś zostało zasadzone ręką ludzką. Budowle, których jest kilkanaście, wzniesione po największej części z koralowej rafy, obejmują wielki dom mieszkalny dla księży, szkołę, warsztaty, kościół mogący pomieścić kilkaset osób, kaplicę, dom dla sióstr miłosierdzia zajmujących się wychowywaniem czarnych dziewczynek, szkołę dla tychże, dalej kuchnię, składy itd. I pomyśleć, że wszystko to zostało zbudowane bez fachowych rzemieślników, własnymi rękoma księży, w takim klimacie, w którym biały człowiek pod groźbą śmierci nie może fizycznie pracować i w którym Niemcy muszą trzymać żołnierzy Zulów i Sudańczyków, bo i karabin jest już za ciężkim brzemieniem dla białego! Jakim sposobem jedni tylko misjonarze pracują fizycznie i nie umierają? – trudno na to odpowiedzieć.

Może to się tłumaczy do pewnego stopnia ich surowym życiem, ale niezawodnie bardziej jeszcze tym nastrojem duchowym czy, jeśli kto woli, tą odpornością, jaką dają nerwy owładnięte i wiedzione przez głębokie, wyegzaltowane poczucie obowiązku i wiarę w posłannictwo. Ci ludzie pracują w owych śmiertelnych krainach nie tylko jako przewodnicy duchowi, ale po prostu jak chłopci, to jest tak, jak nie przywykli pracować nawet w naszych klimatach. Rozszerzają nie tylko chrześcijaństwo – ale zmieniają postać kraju; nie tylko Murzynów chrzczą – ale uczą ich karmić się, mieszkac i odziewać się po ludzku – słowem: z dziczy zupełnej tworzą ucywilizowane społeczeństwo.

A te najcięższe siły fizyczne muszą się kiedyś zużyć, więc w nagrodę za takie życie mają tylko śmierć – na obczyźnie. Ale pod tym względem życia ich ni tej ilości szczęścia, która na każdego z nich przypada, nie można mierzyć naszą zwyczajną miarą. Nie mówiąc już o nagrodach pośmiertnych, nie widziałem nigdzie – ja, którym wiele jeździł – ludzi podobnie zadowolonych, nawet i ze swojej doczesnej doli.

Ale poza działalnością swą czysto religijną mają misje i inne znaczenie. Najprzód walczą z niewolnictwem i wspierają europejski humanitarny ruch przeciwniewolniczy potężniej niż wszelkie środki, potężniej nawet niż pancerniki i działa. Po wtóre, walczą z islamem, tą największą plagą Afryki, która, jak już wspomniałem, czyni Murzyna Murzynowi wilkiem i z której płynie wszystko złe, bo i samo niewolnictwo, i krwawe *razzie*<sup>1</sup>, i chaos stosunków, i zguba całych narodów. Słyszałem zdania, że ponieważ praca w Afryce wspiera się na niewolnictwie, przeto podciągwszy niewolnictwo, burzy się od razu wszelkie stosunki społeczne i wprowadza się w nie za-

<sup>1</sup> Razzie (wł.) – rabunki, rzezie.



Nowe Bagamoyo

męt. Jest to obawa płonna. Ochrzczony i wolny Murzyn będzie zawsze pracował, raz dlatego, że mu misjonarz wskazuje na pracę jako na drogę wiodącą do zbawienia, po wtóre dlatego, by miał co jeść z rodziną. Ale Murzyn mahometanin przy pierwszej lepszej sposobności rad porzuca łopatę dla strzelby i dobrawszy towarzyszków, idzie w głąb kraju, by tam napadać na wioski rolnicze lub pasterskie, wycinać ludność męską, uprowadzać w niewolę kobiety i dzieci lub zagarniać stada. Wobec tego, przy niepewności o jutro, nikt nie chce pracować i kraj zmienia się w dziką i krwawą pustkę. Islam znaczy tyle co niewolnictwo – niewolnictwo zaś to wojna, dzikie napady, zaniechanie pracy, morze krwi, morze łez, zastój i bezład. Ludzie stojący z dala od tych stosunków nie zawsze to rozumieją i głoszą, że gdyby misje nie walczyły z islamem, łatwiej by spełniły swe zadanie, gdy tymczasem pogodzić się z islamem byłoby to dla misjonarzy zrzec się po prostu racji bytu.

Gdzie jest misja, tam kraj wygląda inaczej; chaty są obszerniejsze, Murzyn karmi się lepiej, odziewa lepiej, kultura jest wyższa, produkcja znaczniejsza. W okolicach odległych od misji rozmaite szczepy prowadzą życie płonne, z dnia na dzień, niemal jak żerujące zwierzęta. Kobiety drapią ziemię, byle zasadzić trochę manioku, lecz gdy zdarzy się rok, że maniok nie urodzi, ludzie przymierają głodem w najbujniejszej na świecie ziemi. Słyszałem jeszcze w Kairze człowieka, skądinąd rozsądnego, który czynił misjom zarzut, że nie uczą Murzynów rzemiosł. Zarzut wydał mi się słuszny – i dopiero po przyjrzeniu się miejscowym stosunkom poznałem całą jego błahość. Naprzód: w miejscach, gdzie rzemiosła, jak np. w Bagamoyo, mogą znaleźć jakiegokolwiek zastosowanie, Murzyni uczą się ich i uczą bardzo dokładnie, ale w głębi kraju jakich rzemiosł mają uczyć misjonarze? Zapewne nie

szewstwa, bo wszyscy chodzą boso; nie kołodziejstwa, bo nie ma dróg ani zwierząt pociagowych; nie budownictwa, bo każdy Murzyn potrafi zbudować sobie chatę; nie kowalstwa, bo także każdy umie wyklepać na kamieniu nieraz bardzo ozdobny nóż i dziurę. Rzemiosła idą za potrzebami, a potrzeb nie masz prawie żadnych, te zaś, które są, pierwotny miejscowy przemysł zaspokaja doskonale. Natomiast misjonarze nawet w najdalszych krańcach Afryki uczą rzeczy nierównie donioślejszej, to jest sadzenia drzew zabezpieczających od głodu. Każdą najmniejszą misję otaczają kokosy, mango, drzewa chlebowe, kawowe, mandarynki, cytryny itp. Trzeba zaś wiedzieć, że drzewa podobne, w tej przynajmniej części kraju, którą zwiedziłem, nie rosną w stanie dzikim. Owóż Murzyni, zamieszkali w stanie dzikim, idą nieodmiennie przez samo naśladownictwo za przykładem księży – i otaczają się ogrodami – podczas gdy w wioskach odleglejszych nie spotykaliśmy często ani jednego owocowego drzewka. Łatwo zrozumieć, co dzieje się w takich wioskach, gdy maniok nie urodzi.

Misje więc są, poza swą działalnością duchową, potężnym czynnikiem cywilizacyjnym, podnoszącym wytwórczość kraju. Co do duchowego wpływu ich na czarnych, powiem tylko to, że Murzyna-zwierzę zmieniają w Murzyna-człowieka, posiadającego czasem bardzo wysokie przymioty społeczne. Najprzód, ochrzcivszy się, poczuwa się on tym samym do pewnej godności ludzkiej. Jest to natura pierwotna, prawie dziecienna, wrażliwa niesłychanie. Gdy się do czarnych mówi, każde słowo odbija się na ich ruchliwych twarzach jak w zwierciadle. Jeśli się śmiejesz, biorą się za boki – jeśli się zmarszczysz, ogarnia ich przerażenie – jeśli ich zawstydzisz, nie wiedzą, gdzie się pochować. Nietrudno odgadnąć, że tego rodzaju człowiek, przyjąwszy chrześcijaństwo, przyjmuje je gorąco i bez zastrzeżeń – że zaś misjonarz nakazuje mu kochać ludzi, a zakazuje pastwić się nad nimi, kraść, upijać się, że prócz tego poleca mu pracę jako źródło cnót, więc takie wielkie czarne dziecko stosuje się do tych przepisów, o ile potrafi. Oczywiście trzeba zawsze coś odliczyć na słabość natury ludzkiej, na grube instynkty i popędy, których nie przeorały wieki cywilizacji, ale bądź co bądź, ogół Murzynów-chrześcijan stoi nieskończenie wyżej od mahometan lub fetyszystów, często zaś można spotkać osobniki żyjące w sposób tak zgodny z ewangelią, jak stary „wuj Tom” ze starej powieści. W żadnym razie nauka chrześcijańska nie staje się dla Murzyna martwą literą, szeregiem zwyczajów i obrzędów, gdyż wkłada on w nią swoje naiwne a gorące serce – i wierzy bez cienia wątpliwości w to, co mu misjonarz mówi. Ta ufność i wiara jest taka wielka i powszechna, że mają ją w równym stopniu nawet ci, którzy nie przyjmują chrześcijaństwa. Murzyn-fetyszysta zamieszkały w pobliżu misji, który dla jakichkolwiek przyczyn, najczęściej z powodu wielożeństwa, nie ochrzczył się, posyła jednak swe dzieci do misji, sam zaś, biedaczysko, nie ma najmniejszej wątpliwości, że pójdzie do piekła. Czasem też w swojej dzikiej, naiwnej głowie szuka na to rady i pragnie wykręcić się sianem. Przychodzi wówczas do misjonarza i mówi mu:

– *M'buanam kuba!* Ja nie mogę się ochrzcić, bo cóż! Nie mogę przecie wypędzić żon, które kupiłem i które sadzą kassawę na moim polu; ale ponieważ nie chcę także pójść do piekła, więc zrób tak: jak będę umierał, to ci dam



Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZAĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

## Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

**Canada:** Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

**USA:** Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

## Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 30 zł / 9 euro / \$7 US / \$9 CAD, na 2 lata 60 zł / 18 euro / \$14 US / \$18 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

**Polska:** Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

## Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

## „Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

## Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą w cenie \$50 / 150 zł (koszt przesyłki wliczony).

## Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



► znać, a ty przyjdź prędko i ochrzczij mnie...

Tu uśmiecha się bardzo chytrze, rad, że swoim czarnym rozumem wymyślił taką pokrywkę na Pana Boga. Co do księży w Bagamoyo i innych misji, zauważyłem, że ci nie tylko chrzczą i uczą Murzynów, ale ich także kochają. Wielożeństwo stanowi istotną zaporę dla chrześcijaństwa, skutkiem czego misjonarze poświęcają się głównie wychowywaniu dzieci.

Osady murzyńskie, leżące w wielkim lesie palmowym, zasadzonym przez ojców, a także i w pobliżu niego, są przeważnie chrześcijańskie – i mieszkańcy ich żyją zbożniej od sąsiednich mahometan. W samym mieście Bagamoyo większa część czarnej ludności wyznaje islam z tego powodu, że tak miasto, jak i wybrzeże należało do niedawna do sułtana Zanzibaru, wpływ więc arabski był tu wszechwładny. Ale od czasu, jak Niemcy owdągnęli całą krainą, wpływ ten ustał zupełnie; Arabowie zostali rozproszeni; islam nie może być już narzucany z góry niewolnikom, bo nowi władcy znieśli niewolnictwo nie tylko na papierze – więc przynajmniej nie rozszerza się tak jak dawniej.

Słyszałem niejednokrotnie zdanie, że ucywilizowany Murzyn traci swe dawne, pierwotne przymioty i staje się istotą z gruntu zepsutą. Być może; należy wszelako uwzględnić, że państwa, które brały w posiadanie brzegi Afryki, nie starały się bynajmniej aż do ostatnich czasów o przygotowanie Murzyna do cywilizacji i że stykał się on dotychczas wyłącznie z cywilizacją, którą bym nazwał portową, chorą na gorączkę zysku, na rozpustę, pijaństwo, chęć używania i niesumienność. Murzyn stawał się po prostu ofiarą takiej cywilizacji, która dawała mu przede wszystkim wódkę i choroby zakaźne, a nie dbała o niego i niczego nie uczyła.

Brał więc z niej zło, bo nie mógł wziąć niczego innego. Kto by jednak sądził, że Murzyni-mahometanie silniej opierają się tym rozkładowym czynnikom od chrześcijan, ten by wpadł w błąd najgrubszy. Gdzie nowe żądze zrodzone z portowego zepsucia dołączają się do dawnych żądze i namiętności, których islam jest bądź co bądź piastunem, tam czarny spada na ostatni stopień zezwierzęcenia. Islam nie broni go nawet od pijaństwa, ponieważ Koran nie przewidział wódki. Chrześcijanie dają w ogóle opór skuteczniejszy, jeżeli zaś psują się i oni, to dlatego że cywilizacja przynosi im, wraz z gorzałką, jeszcze i sceptycyzm. †

**Henryk Sienkiewicz**

Nauka społeczna Kościoła jest przedmiotem o wielkim znaczeniu, ponieważ określa główne zasady sprawiedliwości, na których musi być oparte każde społeczeństwo, szanujące człowieka. Ta nauka społeczna, utworzona głównie z encyklik społecznych papieży od czasu Leona XIII, to prawdziwy skarb. Gdyby została zastosowana, cały świat by się zmienił i mielibyśmy świat bardziej zgodny z zamysłem Boga wobec ludzkości.

Jednak, jak wskazywało kilku biskupów, ta nauka społeczna jest praktycznie jedną z „najlepiej utrzymywanych tajemnic Kościoła”, ponieważ na ogół jest nie tylko lekceważona przez społeczeństwo, ale nawet także przez większość katolików i dlatego nie wprowadzana w życie. Jednym z powodów tej niewiedzy jest to, że nauczanie to zawarte jest w wielu encyklikach napisanych w okresie ponad 100 lat.

Papież święty Jan Paweł II napisał w 1999 r. w posynodalnej adhortacji apostołskiej o Kościele w Ameryce

1994 r. (W Ameryce Północnej DOCAT jest opublikowany i dostępny przez Ignatius Press.) Sam papież Franciszek napisał przedmowę do tego nowego katechizmu. Przedstawiamy ją poniżej.

«Kochana Młodzieży! Mój poprzednik, papież Benedykt XVI, dał Wam do ręki Katechizm dla młodzieży – YOUCAT. Ja chciałbym dziś przekazać Wam kolejną książkę, DOCAT, która zawiera społeczną naukę Kościoła.

W tytule zawiera się angielski zwrot „to do” – robić. DOCAT odpowiada właśnie na pytanie: „Co robić?” – i jest swego rodzaju instrukcją obsługi, która pomaga nam za pomocą Ewangelii zmieniać najpierw siebie samych, potem najbliższe otoczenie, a w końcu cały świat. Naprawdę za pomocą Ewangelii możemy zmienić świat.

**J**ezus mówi: „Wszystko, co zrobiliście dla jednego z tych najmniejszych moich braci, zrobili-



# DOCAT - CO ROBIĆ?

## Nauka społeczna Kościoła katolickiego



że „byłoby bardzo użyteczne kompendium lub autoryzowana synteza katolickiej nauki społecznej, nawet «katechizm», który wskazywałby na relację istniejącą między nią a nową ewangelizacją”. Aby odpowiedzieć na to życzenie Ojca Świętego, Papieska Rada Sprawiedliwości i Pokoju opublikowała 25 października 2004 r. „Kompendium Nauki Społecznej Kościoła”, 500-stronicową książkę, która podsumowuje główne teksty Magisterium poświęcone społecznemu nauczaniu Kościoła katolickiego.

Podsumowanie wszystkiego w jednej książce już było osiągnięciem, ale biorąc pod uwagę liczbę stron, to była nadal trudna lektura. Pozostawał jeszcze do wykonania katechizm nauki społecznej Kościoła, jak pragnął papież święty Jan Paweł II.

Cóż, to życzenie zostało ostatecznie zrealizowane teraz, wraz z wydaniem w lipcu 2016 r., podczas Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie, katechizmu nauki społecznej specjalnie dla młodzieży, w formie pytań i odpowiedzi, zatytułowanego DOCAT (wymawiane „do-cat” [du-kał]). Po raz pierwszy został on opublikowany w języku niemieckim przez Konferencję Episkopatu Austrii, tę samą grupę, która opublikowała YOUCAT, podobny katechizm (z żółtą okładką), który podsumowywał w formie pytanie-odpowiedź Katechizm Kościoła Katolickiego opublikowany przez papieża świętego Jana Pawła II w

ście dla Mnie” (Mt 25, 40). Wielu świętych poruszyło to biblijne zdanie. Święty Franciszek z Asyżu właśnie dlatego zmienił całe swoje życie. Matka Teresa z Kalkuty nawróciła się dzięki temu Słowu. A Karol de Foucauld wyznał: „W całej Ewangelii nie ma miejsca, które miałyby większy wpływ na mnie i odmieniłoby bardziej moje życie, jak to właśnie: «Wszystko, co zrobiliście dla jednego z tych najmniejszych moich braci, zrobiliście dla Mnie». Kiedy myślę o tym, że słowa te padły z ust Jezusa, odwiecznego Słowa Boga, że są to te same usta, które mówią: «To jest Moje Ciało (...), to jest Moja Krew» (...), jak bardzo jestem powołany do poszukiwania Jezusa w tych najmniejszych, niepozornych i miłowania ich”.

Kochani Młodzi Przyjaciele! Naszą ziemię pełną terrorem i przemocy może odmienić tylko nawrócenie ludzkiego serca. Oznacza to cierpliwość, sprawiedliwość, roztropność, dialog, nieskorumpowanie, solidarność z ofiarami, ubogimi i najuboższymi, oddanie bez granic, miłość, która pójdzie za kogoś nawet na śmierć. Kiedy to zrozumiecie, będziecie mogli, jako zaangażowani chrześcijanie, zmieniać świat. Nie może być tak, jak teraz dzieje się na świecie. **Jeśli chrześcijanin naszych czasów ignoruje niedolę najbiedniejszych i ubogich, nie jest prawdziwym chrześcijaninem!**



*Papież Franciszek przechodzi z młodymi pielgrzymami przez Bramę Miłosierdzia w drodze na modlitwę czuwania w Brzegach podczas Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie 30 lipca 2016 r.*



*Milion młodych ludzi, którzy będą zmieniać świat na lepsze. Promocja książki DOCAT*

► Czy nie możemy zrobić więcej, by ta rewolucja miłości i sprawiedliwości stała się rzeczywistością w wielu miejscach tej cierpiącej planety? Nauka społeczna Kościoła może pomóc tak wielu ludziom! Pod przewodnictwem kardynałów Christopa Schönborna i Reinharda Marksa zebrał się zespół przygotowujący wyzwajające przesłanie nauki społecznej Kościoła dla młodzieży całego świata. Współpracowali z nimi znani naukowcy i sama młodzież. Młode katoliczki i katolicy przesyłali swoje najlepsze zdjęcia. Inni młodzi pracowali nad tekstem, dodawali swoje pytania i wskazówki oraz dbali o to, by tekst był zrozumiały. Nauka społeczna nazywa to partycypacją, czyli współdziałaniem. W ten sposób zespół wprowadził jedno z pojęć społecznej nauki Kościoła od razu w życie. DOCAT stał się tym samym wspólnym przewodnikiem chrześcijańskiego postępowania.

To, co dziś nazywamy społeczną nauką Kościoła, powstało już w XIX wieku. Wraz z uprzemysłowieniem rozpoczął się brutalny kapitalizm: przemysł niszczył człowieka. Wielcy przemysłowcy bez sumienia wykorzystywali zubożałą ludność wiejską, by pracowała za głodowe pensje w kopalniach i fabrykach. Często również dzieci nie oglądały światła dziennego, pracując niczym niewolnicy pod ziemią, przy wyciąganiu wagoników z węglem.

Chrześcijanie pomagali w tej biedzie z wielkim zaangażowaniem, jednak mieli świadomość, że to nie wystarczy. Dlatego rozwinęli koncepcje, jak społecznie i politycznie przeciwdziałać tej niesprawiedliwości. Właściwym dokumentem rozpoczynającym naukę społeczną Kościoła katolickiego jest encyklika papieża Leona XIII o nowych problemach społecznych *Rerum novarum* z roku 1891. Papież pisał jasno i jednoznacznie: „zatrzymywanie należnego wynagrodzenia pracownikowi jest grzechem wołającym o pomstę do nieba”. Kościół skorzystał z całego swojego autorytetu, by walczyć o prawa

pracowników.

Potrzeby czasu wymagały tego, by nauka społeczna Kościoła wciąż była rozwijana i udoskonalana. Wielu dyskutowało na tematy wspólnotowości, sprawiedliwości, pokoju i dobra wspólnego. Rozwinęto zasady osobowości, solidarności i pomocniczości, które również wyjaśnia DOCAT. Ale w zasadzie nauka ta nie pochodzi od konkretnego Papieża czy myśliciela. Pochodzi z samego serca Ewangelii. Pochodzi od samego Jezusa. Jezus jest społeczną nauką Boga.

„Ta ekonomia zabija” – pisałem w mojej adhortacji *Evangelii gaudium*, ponieważ do dzisiaj jest „wynikiem złej dystrybucji dóbr i dochodów”. Istnieją państwa, w których 40-50% młodzieży jest bez pracy. W wielu społeczeństwach osoby starsze są marginalizowane, ponieważ nie mają już „wartości” i nie są „produktywne”. Wyludniają się całe obszary, gdyż ubodzy przenoszą się do slumsów wielkich miast, by tam znaleźć jakieś środki do życia. Logika produkcyjna zglobalizowanej gospodarki zniszczyła struktury ekonomiczne skromnych regionów rolniczych. **Około 1% światowej populacji posiada 40% światowego majątku, a 10% populacji posiada 85%. Z drugiej strony niemal połowie populacji „przypada” jedynie 1% światowego majątku. 1,4 miliarda ludzi żyje za mniej niż jedno euro dziennie.**

Gdy zapraszam Was teraz do prawdziwego poznania nauki społecznej Kościoła, nie mam na myśli grup stojących pod drzewami i diskutujących o tym. To jest dobre! Tak też trzeba! Jednak moje marzenie jest większe: **życzę sobie jednego miliona młodych chrześcijan, którzy będą „społeczną nauką na nogach”. Nic innego nie zmieni tego świata, jak tylko ludzie, którzy ofiarują się wraz z Jezusem, którzy wraz z Nim pójdą na peryferie, w sam środek brudu tego świata. Wchodźcie również w politykę, walczcie o sprawiedliwość i godność człowieka, szczególnie naj-**

uboższego. Wszyscy jesteście Kościołem. Dbajmy wspólnie o to, by Kościół się zmieniał, by był żywy, bo jest wzywany przez krzyk pozbawionych prawa, błagania cierpiących i tych, o których nikt nie dba.

Ruszcie się też sami! Jeśli wielu zabierze się za to wspólnie, wtedy będzie lepiej na tym świecie i ludzie poczują, że Duch Boży w Was działa. I być może staniecie się pochodniami, które rozjaśnią tym ludziom drogę do Boga.

Przekazuję Wam tę wspólną księżkę, by zapaliła w Was ten płomień. Modlę się codziennie za Was. Módlcie się i za mnie! ✚

**Wasz Franciszek**

\* \* \*

Po przeczytaniu tych ostatnich słów Ojca Świętego, tęsknimy także za niezliczonymi młodymi ludźmi, którzy będą nie tylko studiować Kredyt Społeczny, ale staną się również „pochodniami”, przekazując tę wiedzę innym. Louis Even powiedział: „Kre-



*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę (Łk 4, 18)*

dyt Społeczny jest światłem na mojej drodze, wszyscy muszą go poznać”. I poszedł tak daleko, że pozostawił swoją pracę i poświęcił całe swoje życie, żeby inni poznali Kredyt Społeczny, właśnie dlatego, że wprowadzenie go w życie będzie pomagać ubogim.

Młodzi i starsi poświęcają czas, by studiować Kredyt Społeczny, czytają artykuły i książki na ten temat, a nawet przyjeżdżają na nasze sesje naukowe Kredytu Społecznego w Rouge-mont pod Montrealem. W tym roku zapraszamy wszystkich na sesje w kwietniu, lipcu i we wrześniu. A potem również zawołacie, jak Louis Even, „Co za światło! Wszyscy muszą to poznać!”. To jest naprawdę powód, by poświęcić temu całe życie. Przemysłowiec Henry Ford powiedział kiedyś: „Młodzi, którzy potrafią rozwiązać kwestię pieniędzy, zrobią więcej dla świata, niż wszyscy zawodowi żołnierze w historii”. Tak więc, młodzi i starsi, nadszedł czas, by wstąpić do armii Pielgrzymów św. Michała!

## „Największym wrogiem Boga jest pieniądz”



*W dniu 20 listopada 2016 r., na zakończenie Roku Miłosierdzia, papież Franciszek udzielił wywiadu włoskiemu katolickiemu kanałowi telewizyjnemu TV2000. Oto jego fragment:*

**Pytanie:** Ojciec Święty, często Ojciec mówi, że pragnie Kościoła ubogiego dla ubogich. Czy jest to naprawdę możliwe i w jaki sposób? Czy dotyczy to Kościoła jako instytucji, czy w rzeczywistości również każdego z nas?

**Papieska odpowiedź:** My wszyscy tworzymy Kościół jako instytucję, każdy z nas; jesteśmy wspólnotą. Największym wrogiem Boga – największym! – jest pieniądz. Pomyślmy o Jezusie, który przypisuje pieniądзом status

pana i władcy, gdy mówi: „Nikt nie może dwom panom służyć: Bogu i pieniądзом”. Bogu i bogactwu. Nie mówi Bogu i nie wiem jakiej chorobie, czy Bogu i czemuś jeszcze, ale pieniądзом. Ponieważ pieniądz jest idolem. Wyraźnie to widzimy dzisiaj, prawda? W tym świecie, gdzie pieniądz przejął kontrolę.

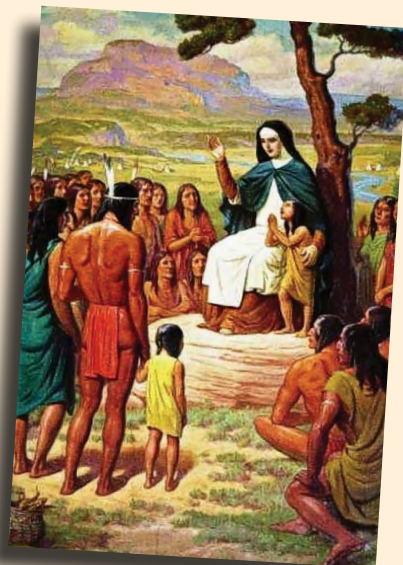
Pieniądz jest środkiem, który ma służyć, a ubóstwo jest w samym sercu Ewangelii. Jezus mówi o tym konflikcie: dwóch panów, dwóch władców. I albo idę za jednym, albo za drugim. Czy wybieram obóz Ojca, czy tego, który czyni mnie niewolnikiem? Prawda jest taka: diabeł zawsze wchodzi przez ludzkie kieszenie, zawsze. To jego drzwi wejściowe.

Musimy walczyć, żeby stworzyć ubogi Kościół dla ubogich, zgodnie z Ewangelią. Musimy walczyć. I kiedy czytam Mateusza w rozdziale 25, który jest protokołem, na podstawie którego będziemy sądzeni, rozumiem lepiej, co ubogi Kościół znaczy dla ubogich: dzieła miłosierdzia. W rozdziale 25 Ewangelii Mateusza. To jest możliwe, ale zawsze musimy walczyć, bo pokusa bogactwa jest bardzo silna. ✚

**Papież Franciszek**

# „Niebieska Pani”

Dr Carlos E. Castañeda, K.C.H.S., znakomity historyk katolicki, i dr Charles W. Hackett, wybitny historyk protestancki, odnotowują, że w ciągu jedenastu lat, od 1620 do 1631 roku, Maria z Agredy odwiedziła Amerykę ponad 500 razy. W swojej książce „Życie Służebnicy Bożej Marii z Agredy” (Emmett J. Culligan, K.S.G., Publisher, 1959), katolicki autor James A. CARRICO przedstawia szczegóły tych zadziwiających wydarzeń, oparte na biografii Służebnicy Bożej, napisanej przez José Jiméneza de Samaniego, O.F.M., biskupa Plasencii w Hiszpanii w latach 1683-1692.



## Kim jest Maria z Agredy?

**M**aria z Agredy, znana również jako Służebnica Boża Maria od Jezusa z Agredy, urodziła się w Agredzie, w Hiszpanii w 1602 r., zmarła w 1665 r. Była jednym z jedenastu dzieci Francisco Coronela i Catalinay de Arana. Od wczesnej młodości miała pragnienie życia zakonnego. W 1619 r. wstąpiła do zakonu Sióstr Franciszkanek od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (koncepcjonistek) w Agredzie, wspólnie ze swoją matką i jedną z sióstr. Jej ojciec, chociaż miał 60 lat, przyjął habit franciszkański i w ten sposób umożliwił wstąpienie jej matki do klasztoru.

Maria została opatką klasztoru w wieku 25 lat przez papieską dyspensę. Na krótko przed jej wyborem, doświadczyła wielu wizji.

Podczas jednej z nich Siostra Maria zobaczyła w pewnym momencie całą ziemię, różne jej państwa i niewielką ilość dusz znających Boga, a także ogromną ilość tych, którzy nie należą do Kościoła katolickiego. Bóg objawił jej, że wśród wszystkich osób żyjących w ciemności, ludzie z Nowego Meksyku i sąsiednich krajów byli najbardziej skłonni do poszukiwania Jego miłosierdzia. To spowodowało, że Siostra Maria zaczęła błagać Boga o nawrócenie tych ludzi. Bóg odpowiedział, że w Jego odwiecznych zrzędzeniach czas był bliski, „gdy te amerykańskie ludy zostaną zapoznane z wiarą”.

## Czas był bliski, gdy te amerykańskie ludy zostaną zapoznane z wiarą

Pewnego dnia pogrążona w ekstazie Maria została przeniesiona do Ameryki, a Bóg nakazał jej iść do Indian<sup>1</sup> i uczyć wiary Jezusa Chrystusa. Mówiła w języku hiszpańskim, a jednak oni rozumieli ją tak dokładnie, jakby mówiła ich językiem ojczystym. Rozumiała ich i dokonała wielu cudów w dowód doktryny, której uczyła. Kiedy wy

<sup>1</sup> W trakcie tej opowieści autor używa terminu „Indianie”, odnoszącego się do rdzennych mieszkańców nowych terytoriów, jakimi są teraz Nowy Meksyk i Teksas w USA.

szła z ekstazy, znalazła się w tym samym miejscu i pozycji w klasztorze w Agredzie.

Indianie nie wiedzieli, kim była, ani skąd przysłała. Nie znali jej imienia, ale z powodu koloru płaszcza, który nosiła, nazwali ją „Niebieską Panią”.

Ojciec Pandolphi pisze w oparciu o książkę biskupa Samaniego, *Biografía de Su Autora de la Mística Ciudad de Dios*, że Siostra Maria opowiedziała o tych wspaniałych wydarzeniach swojemu kierownikowi duchowemu z pokorną szczerością. „Uwzględniając wiele dowodów jej świętości, które otrzymał, i nieograniczoną moc Boskiej Wszchemocy, jej spowiednik nie wahał się uwierzyć, że była ona cudownie przeniesiona do Ameryki, a opinia ta została utrzymana przez wielu innych uczonych”.

Zbadajmy teraz świadectwa tego wyjątkowego zdarzenia, jakie odnotowano w najnowszej chronologii dziejów Stanów Zjednoczonych.

## „Znajdźcie Niebieską Panią”

Brat Alonzo de Benavides z zakonu Świętego Franciszka, z kustodii misjonarzy z Nowej Hiszpanii, z terytorium Nowego Meksyku (od Teksasu do Pacyfiku), a później biskup pomocniczy Goa w Indiach, gdy był przełożonym Nowego Meksyku od 1622 do 1630 r., otrzymał od Jego Ekscelencji Don Francisco Manzo y Zunigi, arcybiskupa elekta Meksyku, zlecenie odnalezienia „Niebieskiej Pani”.

Dr Castaneda informuje, że działania arcybiskupa wynikały z dwóch wiarygodnych raportów: jeden pochodził od spowiednika Marii z Agredy, Brata Sebastiana Marcilli, który prosił Jego Ekscelencję o zbadanie nawrócenia Indian z Nowego Meksyku przez białą kobietę. Zostało to spowodowane przez własne wyznanie Agredy. Drugi raport pochodził od samych misjonarzy, którzy prowadzili apostolat w stanie Nowy Meksyk. Relacjonowali oni jak Indianie odnajdywali się pod kierunkiem „Niebieskiej Pani”.

Pewnego dnia w 1629 r., siedząc w chłodnym cieniu starej misji Isleta, słuchając grupy misjonarzy, którzy właśnie przyjechali z Hiszpanii, on (Benavides) zobaczył około pięćdziesięciu Indian zbliżających się poprzez równiny. Wkrótce zorientował się, że pochodzili oni z obcego plemienia, które przychodziło każdego roku od wielu lat błagając go o wysłanie do nich misjonarzy. Tym razem nie było mu ciężko na sercu, ponieważ nie musiał ich

zawracać.

Ojciec Benavides pisze w swoich dwóch dokumentach: pierwszym do papieża Urbana VIII, a drugim do hiszpańskiego króla Filipa IV – że pytał ich skąd przyszli i kto ich wysłał. Odpowiedzieli, że przebyli długą drogę z południowego wschodu, z królestwa zwanego Titlas czy Teksas, którego nie odwiedził jeszcze biały człowiek. Zaprosił ich do domu misyjnego i zapytał skąd wiedzieli, gdzie szukać zakonników. Odpowiedzieli: „To ‚Niebieska Pani‘ uczyła nas religii Jezusa Chrystusa i powiedziała nam, żebyśmy tu przyszli i poprosili o wysłanie do nas misjonarzy”. Pokazał im obraz franciszkańskiej zakonnicy, Matki Luisy de Carrion, która wykonała wspaniałą pracę wśród Indian. Oświadczyli, że jej suknia była taka sama, ale nie jej twarz, „bo tamta była młoda i piękna”.

**W** tłumaczeniu memoriału ks. Benavidesa do króla Filipa IV, którego dokonał Ojciec Peter Forrestal, czytamy, że ks. Benavides odesłał Brata Juana de Salas i Brata Diego Lopeza z Indianami. Po długiej i niebezpiecznej podróży zostali przywitani przez całe plemię Indian Jumano, niosących dwa duże krzyże. Brat Salas poinformował, że okazało się, iż Indianie nie potrzebowali katechizacji, tak dobrze byli zapoznani z prawdami wiary przez ich „Niebieską Panią”. Gdy Brat Salas zapytał ich, czy pragną zostać ochrzczeni, wszyscy z nich, od wodza do dzieci, podnieśli ręce, a matki uniosły ręce swoich niemowląt. Potem opowiedział, jak przyprowadził swoich chorych, żeby ich wyleczyć, i jak on i Brat Lopez pracowali od trzeciej po południu, przez całą noc, aż do dziesiątej następnego dnia. Wyleczyli jakichś dwustu ich chorych.

### **Brat Benavides odnajduje Niebieską Panią w Hiszpanii**

„Przekonała mnie absolutnie” – Benavides

Po poszukiwaniach na próżno przez osiem lat, Brat Benavides odnalazł „Niebieską Panią”, nie w Ameryce, ale w swojej ojczyźnie, w Hiszpanii. Było to w roku 1630. Kiedy przybył do Madrytu, wyjawiał motyw swojej podróży przełożonemu generalnemu zakonu, Ojcu Bernardine ze Sieny. Brat Benavides dowiedział się, że jego przełożony wiedział, iż „Niebieską Panią” była Siostra Maria od Jezusa z klasztoru w Agredzie. Jako Przełożony Generalny zbadał już jej sprawę około ośmiu lat temu i doszedł do

wniosku, że była ona wybranym narzędziem Boga w tej niesamowitej misji miłosierdzia w Ameryce.

Ojciec Bernardine pragnął pójść z ojcem Benavidesem, by przeprosić Siostrę Marię, ale ze względu na pilne obowiązki urzędowe, zlecił mu, by nakazał jej „na mocy świętego posłuszeństwa”, ujawnienie mu swojej tajemnicy, wiedząc, że pokorna zakonnica w przeciwnym wypadku zechce ją ukryć. Ojciec Benavides zabrał ze sobą Brata Samaniego, ówczesnego prowincjała Burgos, i udali się do klasztoru w miejscowości Agreda. Tam, w obecności jej spowiednika, niechętna Maria została zmuszona przez posłuszeństwo do opowiedzenia wszystkiego.

Podobnie jak św. Paweł, kiedy został wzięty do trzeciego nieba, Maria nie wiedziała, czy została wzięta do Nowego Meksyku „w ciele, czy poza ciałem”, żeby pouczyć mieszkańców Ameryki. Ale po przesłuchaniu jej w odniesieniu do różnych osobliwości tej prowincji, zwyczajów różnych plemion Indian, charakteru klimatu, „przekonała mnie absolutnie opisując mi wszystkie rzeczy w Nowym Meksyku tak, jak sam je widziałem, a także inne szczegóły, które zachowam w duszy”.

W liście do misjonarzy w Ameryce Ojciec Benavides pisał: „*Niezmiernie dziękuję Boskiemu Majeństwu za to, że umieścił mnie, niegodnego, jaki jestem, wśród wielu ludzi cieszących się szczęśliwą pomyślnością waszych*

*zgrupowań, ponieważ tak zasługujecie na niebiańską łaskę, jaką anioły i nasz ojciec, święty Franciszek, wspomagają was. Oni osobiście, prawdziwie i faktycznie przenoszą błogostawioną i zażywającą wiecznej szczęśliwości Matkę Marię od Jezusa, franciszkankę bosą z zakonu Niepokalanego Poczęcia, z miasta Agreda, które leży w granicach Kastylii, żeby pomagała nam przez swoją obecność i nauczanie we wszystkich tych prowincjach i dzikich narodach.*

Po raz pierwszy przybyła do Ameryki w 1620 r., wykonując ponad pięćset podróży (lotów) do roku 1631, czasem odbywając cztery wizyty w ciągu jednego dnia. *I rzeczywiście chciałbym w tym liście poinformować wasze zgromadzenia o wszystkim, co czcigodna Matka powiedziała mi, ale jest to niemożliwe. Niemniej, spisałem wiele z tego w książce, którą powinienem zabrać ze sobą do rozważenia przez was.*

*Kiedyś wzięła stąd kielich do poświęcenia i bracia używali go do odprawiania Mszy św. i niesienia Najświę-*

- szego Sakramentu w procesji. Wszystko to będzie można znaleźć tam, jak również wiele krzyży i różańców, które rozproszyla. Była męczennicą, otrzymując wiele ran, a jej niebiańskie anioły ukoronowały ją, zatem osiągnęła męczeństwo od Naszego Pana”. (Sic!)

Ojciec Benavides poprosił Siostrę Marię, aby napisała list do misjonarzy w Ameryce. Na cześć tego listu ks. Benavides mówi: „Postanowiłem powierzyć go wieczności druku”. Ten list miał wielki wpływ na nawrócenia na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych. Brat Junipero Serra napisał do swojego biografa, Ojca Francisco Palou: „Proroctwo Agredy jest prawie spełnione w Kalifornii”.

Jedna linia tego słynnego listu wywiera wrażenie: „Mogę zapewnić wasze zgromadzenia, że wiem z całą dokładnością i światłem, iż błogosławieni zazdroszczą wam. . . Gdyby mogli porzucić swoje wieczne szczęście, żeby towarzyszyć wam w tych nawróceniach, zrobiliby to”.

Ojciec Benavides kontynuuje: „Moi drodzy ojcowie i bracia, wszystko, co mi powiedziała, powinno być bardziej zachowane w sercu, niż zapisane. Wzywam Boga na świadka, że mój szacunek dla jej świętości został zwiększony bardziej przez szlachetne cechy, które w niej dostrzegam, niż przez wszystkie cudy, jakie uczyniła w Ameryce. Mam też ten habit, który ubierała, kiedy się tam przemieszciała. Welon promieniuje takim zapachem, że jest to pociecha dla ducha”.

To, że Agreda rzeczywiście i naprawdę wielokrotnie odwiedzała Amerykę jest poświadczane w dziennikach hiszpańskich konkwistadorów, francuskich odkrywców, a także w identycznych relacjach przez różne plemiona Indian, oddalone od siebie o tysiące mil. Każda autentyczna historia południowo-zachodnich Stanów Zjednoczonych rejestruje te mistyczne zjawiska niespotykane w całej historii świata. Ojciec Benavides trafnie ujął to tak: „Powinniśmy uważać się za szczęśliwych, będąc chronieni przez błogosławiącą duszę Maryi od Jezusa”.

Demon egzekwował swoją tyranie nad tymi indiańskimi plemionami. Od czasu potopu Noego, jego moc nad nimi była tak nieprawdopodobna przez tak wiele stuleci, że poświęcali mu dzieci pochodzące z własnej krwi i kości. Czy nie jest to logiczne założenie, że zmiążdżenie jego głowy wśród tych pogańskich narodów będzie jeszcze bardziej nieprawdopodobne? Inaczej pierwsze proroctwo Boga wobec Adama i Ewy (Rdz 3, 15), byłoby daremne. Dlatego poprzez narzędzie kobiety, która otrzymała największą znajomość tej Kobiety, wąż został zgnieciony przez jej piętę. Nawrócenia czcigodnej Marii w Ameryce były nie mniej spektakularne niż nawrócenie Szawła i cuda apostołów w nawracaniu innych narodów”.

Tuż zanim Ojciec Benavides został biskupem pomocniczym Goa w Indiach, Jego Świątobliwość papież Urban VIII poprosił go o napisanie sprawozdania z jego osobistego dochodzenia. Jego relacja dla Papieża napisana w 1634 r., była poprawioną kopią tej, którą napisał dla Filipa IV, króla Hiszpanii, w 1630 r. Był to ciągle rękopis spod jego pióra, gdy odkrył go w Archiwum *Propaganda de Fide*, w 1912 r. ks. prałat Peter Gilday z Katolickiego Uniwersytetu Ameryki.

### Agreda uwolniona z jej uniesień

W 1631 r. Siostra Maria z Agredy prosiła Boga, aby uwolnił ją z ekstaz, które były przyczyną jej tak bardzo krępującego rozgłosu. Bóg odpowiedział na jej modlitwy.

W swojej biografii Siostry Marii bp Joseph Zimenez Samaniego, prowincjał Burgos, późniejszy biskup Plasencii stwierdza, że czytał jej własną relację z jedenastu lat, jakie Siostra Maria spędziła nawracając Amerykę. [Później] otrzymała rozkaz spalenia tego cennego pamiętnika.

Z dwóch wielkich lądowań w Ameryce w 1620 r. – pielgrzymów na północy w Plymouth i Agredy na Południu – to mistyczne ma i będzie jeszcze miało znacznie większy wpływ na historię świata.

Kroniki tamtych czasów i współczesne badania pokazują, że to dzięki inspiracji Agredy i jej wpływowi na wczesnych misjonarzy, szczególnie ks. Junipero Serrę, został zbudowany ten wspaniały łańcuch starych hiszpańskich misji, od wybrzeża Florydy do wybrzeża Kalifornii, a z nich wysłannicy wiary rozeszli się po całym świecie. ...Pisma Służebnicy Bożej Marii, a złasz-

cza MISTYCZNE MIASTO BOŻE „powierzone wieczności druku” zostały przeznaczone do rozpowszechniania na całym świecie. Nie wierzę, że ktokolwiek jeszcze nie okazuje, jak olbrzymie znaczenie mają jej pisma na polu teologii, albo mają jeszcze większy wpływ na jej część składową, mariologię. ✝

**James A. Carrico**

Imprimatur: Lew Pursley, biskup Fort Wayne

„Stolica Apostolska nie wydała jeszcze orzeczenia w sprawie świętości Służebnicy Bożej Marii z Agredy... Gdy mówimy o rzeczach nadzwyczajnych, takich jak objawienia, bilokacja i cuda, kościelna roztropność i zdrowy rozsądek wymagają, żeby nasze twierdzenia nie były wypowiedzane w sposób absolutny. Nie byłoby to zgodne z duchem Kościoła Świętego, zanim nie orzekł on świętości danej osoby. ... Dlatego, gdy mówimy o cnotach praktykowanych w heroiczny sposób przez Służebnicę Bożą Marię, przenosimy jedynie na język angielski [a następnie polski – red.] to, co zostało przytoczone przez jej biografa José Jiméneza de Samaniego O.F.M., biskupa Plasencii”. – Z przedmowy autora.



### MARIA Z AGREDY XVIII-wieczna grafika



## MARIA Z AGREDY

**P**otem Najwyższy wyznaczył aniołów, którzy mieli pełnić wzniosłą służbę strzeżenia i towarzyszenia Maryi. Najpierw Bóg wybrał po sto aniołów z każdego z dziesięciu chórów. Następnie dodał dwunastu innych, którzy w widocznej postaci, z symbolami i znakami Zbawienia, stać mieli u Jej boku. Jest to tych dwunastu – o których wspomina Ewangelista w dwudziestym pierwszym rozdziale swych objawień – strzegących dwunastu bram Miasta. Oprócz tego Pan wyznaczył jeszcze osiemnastu z najmniejszych aniołów, którzy schodząc i wchodząc po drabinie Jakubowej pełnić mieli rolę posłańców pomiędzy Panem a Królową.

Na czele wszystkich tych aniołów Pan postawił siedemnastu serafinów, wybranych spośród najważniejszych i najbliższej tronu Bożego stojących. Mieli oni rozmawiać z Królową niebios, przebywać z Nią i oświecać. Tak więc blisko tysiąc aniołów zostało przeznaczonych do ochrony i obwarowania „*Miasta Bożego*” przeciwko piekielnym zgrajom. Wodzem tej niezwykłej straży anielskiej Bóg uczynił księcia wojsk niebieskich, św. Michała, często w widocznej postaci towarzyszącego Królowej. Najwyższy polecił mu, aby jako osobny poseł Chrystusa w sprawach świętych tajemnic zajmował się strzeżeniem Jego najświętszej Matki. Także święty książę niebieski Gabriel został skierowany do służby Królowej niebios i jako poseł odwiecznego Ojca posłany na ziemię. Takie oto były postanowienia Trójcy Przenajświętszej w sprawie strzeżenia i bronienia „*Miasta Bożego*”.

Mądrość Boża poczyniła więc wszystkie przygotowania, aby z upadłego rodu ludzkiego mogła przyjść na świat Matka łaska w pełnej czystości i piękności. Zastępy świętych patriarchów i proroków osiągnęły wielką liczbę, stając się wielkimi górami, na których wierzchołkach miało być zbudowane duchowe *Miasto Boże*. Pan w mo-

cy swojej wyposażył i wzbogacił Maryję – to *Miasto Boże* – w niewysłowione skarby swego Bóstwa. Przeznaczył dla Niej tysiąc aniołów, którzy Jej mieli strzec i bronić oraz służyć Jej, jako wierni poddani swej Królowej i Pani. Przygotował Jej nader szlachetny i królewski ród, z którego miała pochodzić. Wybrał dla Niej świętych i doskonałych rodziców, którzy świętością przewyższali wszystkich ludzi w owym czasie; bo gdyby istnieli bardziej święci, godni i bardziej odpowiedni rodzice dla Matki Bożej, oni byliby wybrani przez Najwyższego.

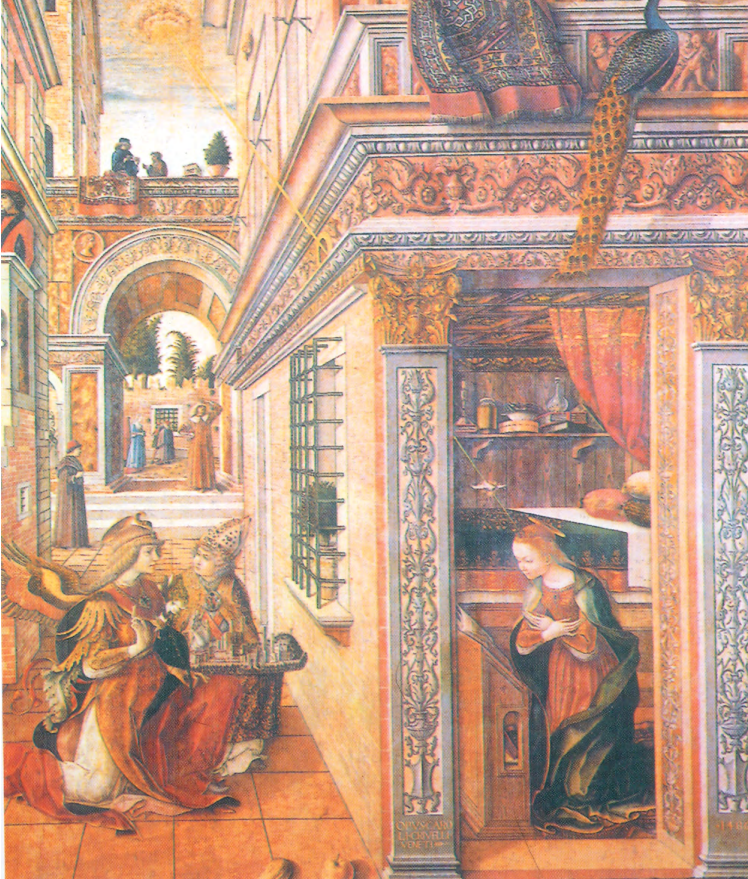
Wszecmoc i mądrość Boża stworzyła teraz dziewicze ciało Najświętszej Maryi Panny i to w takiej czystości, piękności i doskonałości, której żadne inne stworzenie nie posiadało i posiadać nie może. Bóg stworzył ciało Maryi bardziej pieczołowicie, niż cokolwiek innego; przecież ciało to zostało przeznaczone na mieszkanie Słowa Wcielonego i na świątynię Bóstwa. Według tej miary powinniśmy oceniać wszystkie dary i przywileje tego *Miasta Bożego*, poczynawszy od fundamentów, na których spoczywa jego wielkość, aż do najwyższych szczytów, które sięgają granic nieskończoności Bożej.

Kilka dni później – w sobotę – Najwyższy stworzył duszę swej Matki i połączył ją z ciałem. Tak jak przy stworzeniu pierwszego człowieka Bóg wypowiedział słowa: „*Uczyńmy człowieka*”, tak teraz Trójca Przenajświętsza – z miłością o wiele większą i tkliwszą – wyrzekła te słowa: „*Uczyńmy Maryję na obraz i podobieństwo nasze, naszą prawdziwą Córkę i Oblubienicę, wybraną na Matkę Jednorodzonego*”. W ten sposób powołana została do życia ziemskiego Istota najczystsza, najświętsza, najdoskonalsza i najpiękniejsza z wszystkich; Istota, jakiej drugiego Bóg nigdy nie stworzył i nie stworzy. Mocą słowa Bożego i potęgą Jego miłości stworzona została błogosławiona dusza Najświętszej Maryi Panny i złąca z Jej ciałem. W tej samej chwili Pan napełnił Ją łaskami i da-

► rami, kosztowniejszymi od posiadanych przez serafinów, nie było więc momentu, w którym pozbawiona była światła, przyjaźni i miłości swego Stwórcy. Najwyższy nie ograniczał swej nieskończonej miłości wlewając w duszę Maryi wszystkie łaski i dary; żaden święty, a nawet wszyscy oni razem, nie mogli osiągnąć owych łask w tak wysokim stopniu; język ludzki nie zdoła tego opisać. Nie mogła Jej nigdy dotknąć wina grzechu pierworodnego, posiadała natomiast sprawiedliwość i to w stopniu o wiele wyższym i doskonalszym, aniżeli Adam i Ewa w momencie ich stworzenia. Otrzymała również dar najdoskonalszego używania rozumu, który odpowiadał innym darom, jakie posiadała; wszystkie te dary ani na chwilę nie pozostawały bezużyteczne, nieustannie owocując najcudowniejszymi skutkami ku najwyższej radości Stwórcy.

W owej pierwszej chwili Maryja – jako zstępująca z nieba Oblubienica Boża – przyozdobiona została wszystkimi rodzajami cnót i to w stopniu najwyższej ich doskonałości. Przede wszystkim otrzymała trzy cnoty Boskie: *wiarę, nadzieję i miłość*. Poprzez najdoskonalszą *wiarę* poznała Boga z wszystkimi Jego nieskończonymi przymiotami i doskonałościami. Dzięki *cnocie nadziei*, którą Bóg uważa za przedmiot szczęścia i cel ostateczny, Maryja uniosła się ponad rzeczy przyziemne, pragnąc w najwyższym stopniu, i z gorącą tęsknotą, połączenia się z Bogiem, nie zwracając się ku niczemu innemu i ani na chwilę nie przestając tęsknić. Trzecia cnota Boska, *miłość*, którą Bóg uważa za najwyższe i nieskończone dobro, pozwoliła Jej z taką siłą i uwielbieniem miłować Pana, że nawet wszyscy serafinowie nigdy Jej w tym nie mogli dorównać.

Oprócz powyższych cnót Boskich, Maryja posiadała cnoty moralne i naturalne w stopniu cudownym i nadprzyrodzonym, zaś szczególnym objawem łaski były przeznaczone dla Niej dary i owce Ducha Świętego. Maryję cechowała szczególna umiejętność rozpoznawania wszystkiego, co w zakresie zjawisk naturalnych i nadprzyrodzonych wynika z wielkości Boga. Od pierwszego zatem momentu istnienia, jeszcze w łonie matki, Maryja była najmądrzejszą, najbardziej uczoną i oświeconą we wszystkim cokolwiek odnosi się do Istoty Bóstwa; odróżniała Ją to od jakiegokolwiek innego stworzenia, które kiedykolwiek istniało lub istnieć będzie. Maryja rozumiała wielkość darów otrzymanych od Stwórcy i składała Mu za nie najpokorniejsze dzięki.



Najświętsza Panna, już od momentu swego poczęcia, znała wszystkich ludzi i wszystkich aniołów, ich hierarchię, godność i czyny; znała także naturę i przymioty wszystkich stworzeń nierozumnych. Rozumiała dogłębnie akt stworzenia i upadku aniołów; wiedziała, że dobrzy doznali uświęcenia i uszczęśliwienia, a źli otrzymali karę za swoje grzechy. Uzmysławiała sobie stan niewinności, w którym powstał Adam i Ewa, i to, że oszukani przez węża zgrzeszyli, przez co sami – a wraz z nimi wszyscy ludzie – popadli w nędzę. Rozumiała też, że Bóg postanowił zbawić ludzi i że zbliża się przy-

gotowywany przez Niego czas ratunku. Znała porządek i urządzenie gwiazd, planet, nieba i wszystkich fizycznych elementów, a także czyściec, otchłań i piekło. Ze szczególną mocą zostały Jej objawione głębokie tajemnice dotyczące Wcielenia Syna Bożego, bowiem tą drogą Bóg postanowił odkupić cały rodzaj ludzki.

Już w trakcie połączenia się najświętszej duszy Maryi z ciałem przenikała Ona kolejno wszystkie dzieła cudowne. Spełniała zarazem bohaterskie akty cnót; niewysłowionego podziwu, hołdu miłości Boga, pokory i smutku nad grzechami. Następnie Maryja ofiarowała siebie Bogu jako ofiarę nad wyraz Mu miłą. Wówczas rozpoczęła przez akty uwielbienia i miłości czynić Bogu zadośćuczynienie za obelgi, których doznał od złych aniołów i ludzi. Prosiła także aniołów świętych – których już wówczas była Królową – aby dopomogli Jej wielbić Boga i wspierali Ją modlitwą.

Pan ukazał Maryi Aniołów Stróżów przeznaczonych Jej do opieki. Najświętsza Panna poznała ich i okazywała im życzliwość, a także prosiła ich, aby wraz z Nią wielbili Najwyższego pochwalnymi hymnami; miał to być ich obowiązek w trakcie Jej doczesnego żywota. Najświętsza Panna poznała także swój rodowód oraz cały święty wybrany lud Boży.

Już w pierwszym momencie Najświętsza Panna w miłości swego serca prosiła o ratunek dla ludzi, poczynając w ten sposób pełnić rolę Pośredniczki, Patronki i Zbawicielki rodzaju ludzkiego. ofiarowała Bogu wołania patriarchów i wszystkich sprawiedliwych na ziemi, aby w miłosierdziu swoim nie opóźniał Odkupienia ludzi, których uznawała już teraz za swych braci. Zanim jeszcze wstąpiła pomiędzy ludzi kochała ich już miłością najgorętszą; już w pierwszej chwili istnienia była Ona dobrodziejką ludzi poprzez świętą miłość, jaką żywiła w sercu dla nich, jako dla swoich braci. Najwyższy przyjął Jej

prośby z większym upodobaniem niż prośby wszystkich aniołów i świętych. Jej błagalne prośby spowodowały przyspieszenie przyjścia Pana, który zstąpił z nieba, by w łonie Maryi przyjąć ciało ludzkie. Ona była główną przyczyną, dla której Pan dokonał najcudowniejszego z wszystkich swoich czynów.

Muszę wyznać, że podczas spisywania tych świętych tajemnic dręczy mnie moja nieudolność i ograniczoność. Smuci mnie bardzo, że to, co zostało mej duszy objawione, opisuję tak pospolitymi i niewystarczającymi słowami. Aby wielkości owych wspaniałych tajemnic nie umniejszać, trzeba by znaleźć osobliwe i szczególne słowa, wyrażenia i symbole, jednak w nieświadomości mojej nie mogę ich znaleźć. A gdybym nawet je znalazła, ułomność ludzka nie byłaby w stanie ich pojąć. Niechaj więc człowiek przyzna się do swej słabości, że nie jest zdolny zwrócić oczu na to Boskie Słońce wstępujące na świat, zakryte obłokiem macierzyńskiego łona św. Anny, ale opromienione blaskiem Bóstwa. Jeżeli pragniemy dostąpić łaski, iżby wolno nam było zbliżyć się do tego „wielkiego znaku”, to powinniśmy przybyć wolni, pozbywszy się jedni – małostkowej nieczułości, inni – bojaźliwej obawy (choćby nawet wynikała ona z pokory). Wszyscy powinniśmy zbliżyć się pełni najwyższej pobożności i wolni od wpływu ducha zła. Wówczas dopiero będziemy mogli ujrzeć z bliska ogień Boży w krzaku gorejącym, który płonie, ale się nie pali.

### **Nauka Najświętszej Królowej niebios skierowana do czcigodnej Marii z Agredy**

**M**oja córko! Najważniejszym obowiązkiem każdej istoty ludzkiej wobec Boga jest to, aby pierwsze swe myśli zwrócić ku Najwyższemu, uznać Go jako swego Stwórcę i jedynego prawdziwego Pana, czcić, miłować i oddawać Mu Boską cześć. Podstawowym obowiązkiem rodziców jest to, aby swe dzieci od wczesnych lat wiedli ku Bogu, uczyli je troskliwie poznania Pana; dzieci bowiem od samego początku ze wszystkich sił rozumu i woli powinny szukać celu ostatecznego, jakim jest złączenie się z Panem. Rodzice powinni powstrzymać dzieci od złych zabaw, ku którym popycha je nieukształtowana przez wychowawcę natura. Rodzice powinni zapobiegać błędom swych dzieci i od najwcześniejszych lat uczyć je poznawania Boga. Tylko w ten sposób ułatwiają dzieciom późniejsze uznanie Stwórcy i oddawanie Mu czci. Moja święta matka Anna spełniła ten obowiązek już tak wcześnie, że jeszcze nosząc mnie pod sercem, oddawała w moim imieniu hołd Stwórcy i składała Mu pełne szacunku podziękowania za to, że mnie stworzył. Prosiła Go także, aby strzegł mnie i otaczał swą opieką. Tak gorliwie powinni błagać Boga wszyscy rodzice, aby Opatrzność Boska sprawiła, że dzieci szczęśliwie otrzymują chrzest święty i uwolnione zostaną z niewoli grzechu pierworodnego. Gdyby jednak istota ludzka zaniedbała oddawania hołdu Panu, to jej obowiązkiem stanie się danie stokrotnego zadośćuczynienia Bogu w momencie, w którym na mocy wiary dostąpi poznania Najwyższego Dobra. Skoro tylko dusza poznała takie uzyska, nie powinna już nigdy utracić Boga z oczu, lecz zawsze trwać w bojaźni, czci i miłości Bożej. ✚

### **Maria z Agredy**

*Fragment rozdziału VI pt. „Niepokalane Poczęcie Maryi” z „Mistycznego Miasta Bożego”*



## **Bp Athanasius Schneider dla „Présent” • 10 grudnia 2016 r.**

### **Ojciec Święty przedłużył Bractwu Świętego Piusa X możliwość spowiedania poza Rokiem Miłosierdzia. Czy to ważna decyzja?**

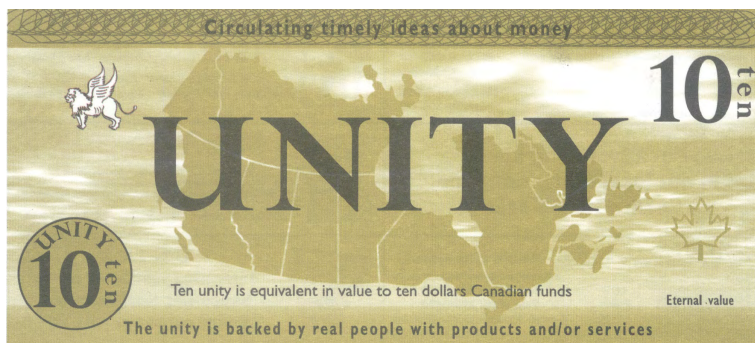
Tak, oczywiście i bardzo się z niej cieszę! Jest to bardzo pastoralny gest, pełen miłosierdzia, według mnie jeden z najważniejszych gestów pontyfikatu papieża Franciszka, wspomagający proces integracji tej rzeczywistości kościelnej istniejącej od 50 lat, dającej oczywiste owoce duchowe. Wiele młodych rodzin skupionych wokół Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X kocha Kościół, modli się za Papieża tak, jak czynili to w przeszłości ich przodkowie. Kościół zawiera w sobie różne domy i różne duchowości. Jedynie duchowni wrodzy Bractwu stawiają mu przesadzone wymogi. Jan XXIII, jak Paweł VI zawsze podkreślali pastoralny charakter soboru. Jeśli Bractwo ma trudności w zaakceptowaniu niektórych dokumentów Vaticanum II, trzeba to rozpatrzyć w kontekście pastoralnego celu soboru. Dogmat nie uległ zmianie, mamy tę samą wiarę. Nie ma więc przeszkód dla kanonicznej integracji Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X.

### **Ekscelencja był jednym z dostojników Kościoła wysłanych przez Watykan celem wizytacji seminariów i przeoratów Bractwa. Jakie rozwiązanie wydaje się Ekscelencji możliwe w stosunku do kontrowersyjnego stanowiska Bractwa?**

Pralatura personalna jest stanowiskiem bardzo dostosowanym do rzeczywistości Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X i jego misji. Jestem przekonany, że abp Lefebvre przyjąłby chętnie i z wdzięcznością tę oficjalną strukturę kościelną stanowiącą kościelne uznanie prowadzonego apostolatu [Bractwa]. Ze strony Stolicy Apostolskiej byłoby to zadość – bardzo późno – za niesprawiedliwe rozwiązanie Bractwa w 1975 r. Wówczas abp Lefebvre odwołał się od tej decyzji. Erygowanie pralatury dla Bractwa byłoby w pewnym sensie zaakceptowaniem kanonicznego odwołania abpa Lefebvre’a z 40-letnim opóźnieniem.

Poza tym Bractwo nie powinno wymagać stu-procentowej gwarancji, co pozostaje czymś nierealnym: żyjemy na ziemi, nie w Niebie! Taki wymóg byłby gestem zdradzającym pewien brak zaufania wobec Opatrzności. ✚

**Bp Athanasius Schneider**



<p><b>CENTRA WEB REPRODUCTIONS</b> Printers of community newspapers and magazines</p> <p>Jean-Pierre Mazaré</p> <p>Tel: 416-465-6665 Fax: 416-465-9388 jp@centralweb.ca www.centralweb.ca 888 Eastern Avenue Toronto ON M4L 1A3</p>	<p>Alicja Bakalarski, Doctor in Natural Medicine</p> <p>-Body detox -Colonial Cleansing -Izon Cleans -Ears Conning -Organic Peurzian Herb's Office 416-253-7388 Home 416-503-0391</p>
<p><b>For advertising space in our local barter coupons, call: 416-658-9426</b></p>	<p><b>Budget Glass &amp; Mirrors LTD</b> Closet Door &amp; Mirror Wall Specialists</p> <p>Stores Front • Patio Doors • Shower Doors Aluminum Storm Doors and Windows We Sell Glass Cut to Size, Screen Repairs, Door Closers</p> <p>3659 Lakeshore Blvd., West, Toronto - Tel.: 416-251-8053</p>
<p><b>ALATOP SERVICE TRAVEL</b> Alicja Bakalarski Independent Sales Representative Tel.: (416) 253-7388 Fax: (416) 253-9490 E-mail: abakalarski@yahoo.ca 68 C Third Street (at Lakeshore Blvd. W) Toronto, ON</p> <p>LOT Polish Airline</p>	<p><b>UNITY</b> Increasing your buying power Supporting local businesses Putting our community first</p>

AWERS

REWERS

# Lokalna waluta UNITY

Artykuł Pielgrzyma św. Michała, Yvona Nantela, mówi o kanadyjskiej inicjatywie lokalnych kuponów handlowych zwanych „unity” („jedność, wspólnota”). Yvon Nantel był prezesem jednego z klubów używających „unities” w transakcjach lokalnej społeczności w Toronto.

**L**okalna waluta jest pomyślana, by wspierać lokalne firmy przez dostarczanie mieszkańcom siły nabywczej, która będzie akceptowana przez te firmy. Lokalne waluty rozpowszechniły się w Kanadzie i USA. Są wśród nich takie jak Godziny Tamworth, Dolar Calgary, Godziny Ithaca w Nowym Jorku itd. Pomysł lokalnej waluty nie jest nowy. Jest on stosowany przez tysiące grup, takich jak nasza, na całym świecie.

Każdy nowy członek klubu, który poszukuje produktów lub usług, otrzymuje pocztą internetową lub w formie drukowanej katalog, zawierający listę wszystkich członków klubu, akceptujących „unity” w zamian za towary i usługi. Między członkami klubu zostaje zawarta prywatna umowa, dotycząca dowolnej kombinacji waluty kanadyjskiej i/lub „unity” w rozliczeniach, czego wynikiem są realne oszczędności.

Najbardziej znaną formą lokalnej waluty, jaką mamy w Kanadzie, są kupony Canadian Tire<sup>1</sup>. Kupony te mogą być używane wyłącznie w sklepach Canadian Tire w całej Kanadzie, podczas gdy lokalna waluta jest zaprojektowana do stosowania w lokalnych sklepach i pomiędzy lokalnymi członkami klubu.

## Korzyści: wspieranie lokalnej ekonomii

Ta waluta pomaga odbudować ducha wspólnoty. Wspólnota gromadzi się i oddziaływuje na siebie na poziomie bardziej indywidualnym. Zapoznajemy się lepiej z naszymi sąsiadami i odkrywamy to, co jest dostępne czy oferowane za lokalne pieniądze, stawiając sobie najpierw za punkt honoru odszukanie i wspieranie członków „unity”.

## Zmniejszenie kosztów utrzymania

Zmniejszenie kosztów utrzymania następuje przez zachęcenie do kupowania lokalnych towarów i usług. Każde wydane „unity” zaoszczędza dolara kanadyjskiego.

<sup>1</sup> Canadian Tire – kanadyjska sieć dużych sklepów, głównie z częściami i akcesoriami samochodowymi, w których można także kupić materiały budowlane, sprzęt gospodarstwa domowego, produkty drogerijne i elementy wyposażenia wnętrz oraz, w małym zakresie, pakowane fabrycznie produkty żywnościowe.

go, który może zostać użyty do opłacenia rachunków, wymagających dolara. W ten sposób na końcu miesiąca mamy dostępną większą ilość dolarów kanadyjskich, zwiększając tym samym naszą siłę zakupu innych dóbr.

## W jaki sposób bardziej się zaangażować?

Raz albo dwa razy w miesiącu organizujemy spotkania dla ludzi, którzy chcą wstąpić do klubu. Nasze spotkania są ożywione zdrowiem i rozwojem lokalnych mieszkańców i firm. Naszym głównym priorytetem jest wykorzystanie szerokiego zasobu wiedzy i zdolności, jakimi nasi członkowie mogą wzbogacić wspólnotę lokalną. Organizujemy także targi handlowe, na których sprzedajemy i wystawiamy nasze dobra i usługi dostępne dla wspólnoty.

## Zasadnicze kwestie do rozważenia

1. Każdy jest zaproszony do udziału,
2. Wymiana jest zwykle połączeniem gotówki lokalnej i państwowej,
3. Ludzie mogą wnieść różnorodność różnorodnych zdolności,
4. Lokalne pieniądze pozostają wewnątrz wspólnoty z możliwością wzmocnienia lokalnej ekonomii,
5. Pomaga to nam zatroszczyć się o siebie nawzajem przez postawienie na pierwszym miejscu naszej wspólnoty.

Wspólnoty lokalne mogą emitować swoje własne kupony barterowe, odpowiadając na potrzeby swoich członków. Nawet gdyby nastąpił krach na giełdzie, co spowoduje utratę całej wartości pieniędzy, zdolność produkcyjna wspólnoty nadal istnieje. Dlaczego zdolność produkcyjna jakiejś wspólnoty ma być sparaliżowana przez brak pieniędzy?

Takie lokalne wspólnoty tworzą się na całym świecie. W prowincji Ontario w Kanadzie, na przykład, istnieje kilka małych lokalnych wspólnot, używających lokalnej waluty zwanej UNITY. Przedstawiamy tutaj podsumowanie celu zastosowania lokalnej waluty wspólnotowej.

Jest nim wprowadzenie finansowej inicjatywy, która pozwala bez kosztów dostarczyć co miesiąc każdemu członkowi wspólnoty walutę, która będzie wspierała lokalny biznes i handel. Nie ma tu żadnych opłat członkowskich czy składek, a więc każdy mieszkaniec wspólnoty może wziąć w tym udział i każdy otrzymuje pewną ilość kuponów barterowych raz na jakiś czas, zgodnie ze

wzrostem dostępnych dóbr i usług.

Do założenia systemu pieniędzy lokalnych potrzebujemy kilku osób na stanowiskach kierowniczych. Przewodniczącego, skarbników, sekretarza i dwóch członków zarządu.

Zaczynamy od przekazania każdemu członkowi lokalnego systemu barterowego dywidendy o wartości 100 dolarów w lokalnej walucie. Do ewidencji wszystkich transakcji i rachunku bilansowego możemy użyć systemu kart lub kuponów barterowych.

Na początek lokalne firmy mogą obniżyć swoje ceny o dowolny procent: tyle, ile potrzebują, żeby konkurować z innymi firmami, a następnie użyć lokalnej waluty, która wyrówna tę obniżkę.

Musimy mieć listę wszystkich osób, biorących udział w systemie lokalnym, jak też spis ich firm, gdzie będzie akceptowana waluta lokalna jako częściowa zapłata za otrzymane dobra i/lub usługi. Może to być lista wszystkich członków wraz ze spisem usług, które oferują i personalna informacja na ich temat, taka jak numer telefonu i adres e-mailowy, gdzie można się z nimi skontaktować.

Lokalna waluta, którą wprowadziliśmy, jest bardziej zbliżona do kuponów, podobnych na przykład do tych, których używa sieć Canadian Tire. Jeśli na rewersie kuponów wydrukujemy reklamy firm naszych członków, za które będą oni w stanie zapłacić, wtedy pokryją one w dużej mierze koszt druku lokalnych „kuponów”.

Kiedy nowa firma przyłącza się do klubu i zgadza się zaakceptować część zapłaty w walucie lokalnej, wtedy dokonuje ona ważnej kalkulacji, która pokazuje, ile waluty kanadyjskiej (czy amerykańskiej) potrzeba do pokrycia kosztów, wymagających tej waluty. Zatem nie ma znaczenia, jaką ilość lokalnej waluty firma zaakceptuje. Zwykle jest to 10% na początek. Potem, kiedy powiększa się ilość klientów, używających waluty lokalnej, firmy zwiększają jej procentowy udział w cenie swoich towarów i usług.

Waluta lokalna buduje wspaniałego ducha wspólnoty i lojalności wśród jej członków. System waluty lokalnej jest niezwykle skuteczną drogą propagowania czystej idei, że pieniądze mają faktyczne znaczenie jedynie w ich relacji do potrzeb, które zaspokajają i w odniesieniu do dóbr i usług, które udostępniają.

Na świecie jest ponad 35 krajów, w których istnieją systemy waluty lokalnej w różnych wspólnotach, we wszystkich krajach NAFTY, G8 i Unii Europejskiej. A także w Szwajcarii, Japonii, Tajlandii, Australii, Nowej Zelandii, Senegal, Meksyku, Salwadorze, Peru, Ekwadorze, Kolumbii, Wenezueli, Urugwaju, Chile, Argentynie i Brazylii. Rządy Meksyku, Argentyny, Australii i Anglii aktywnie wspierają społeczne systemy waluty lokalnej.

Propagowanie waluty lokalnej jest wspaniałym sposobem wprowadzania w życie systemu Kredytu Społecznego. Zgodnie z nauką społeczną Kościoła katolickiego podstawowe potrzeby każdej jednostki muszą być zaspokojone. Każdej osobie stworzonej przez Boga, z powodu jej prawa naturalnego dziedzictwa, musi zostać zagwarantowane zaspokojenie potrzeb życiowych, by mogła ona żyć z godnością, która przystoi osobie stworzonej na obraz i podobieństwo Boga. ✚

**Yvon Nantel**



29 października 2016 r. zmarł w Toronto w wieku 52 lat Yvon Nantel. Był pełnoetatowym Pielgrzymem św. Michała przez 14 lat. Odbywał podróże apostołskie w Zachodniej Kanadzie i w Ontario z innymi pełnoetatowymi pielgrzymami, w Irlandii z panią Evelyn Ward i w Stanach Zjednoczonych z Melvinem Sicklerem, amerykańskim pełnoetatowym pielgrzymem. Był czło-

wiekiem, który lubił rozmawiać i mówić, zawsze z uśmiechem na twarzy, człowiekiem, którego nie można było nie polubić. Był doskonałym mówcą i ludzie lubili go słuchać na cyklicznych spotkaniach „Michaela”, kiedy mówił na temat bieżących wydarzeń. Pomagał mi „otwierać” Teksas i Kalifornię dla prac „Michaela”, przyciągając wielu nowych członków do naszej siedziby głównej w Quebecu do udziału w naszej działalności.

Kiedy przestał pracować na pełny etat jako Pielgrzym św. Michała, pozostał aktywnym pracownikiem lokalnym w rejonie Toronto przez wiele lat, poświęcając większość swoich sobót na apostoła „Michaela”. Często gościł w swoim domu w Toronto pełnoetatowych misjonarzy Michaela i zaopatrywał ich w żywność. Był wielkim atutem dla naszej pracy w rejonie Toronto, można powiedzieć, że był jej „filarem”.

Był oddany Różańcowi św. i wszystkie spotkania „Michaela” w Toronto, którym przewodniczył, zawsze rozpoczynał od odmówienia wraz z przybyłymi gośćmi pięciu dziesiątek Różańca. Zawsze mówił na temat potrzeby modlitwy w rodzinach. Stale nosił szkaplerz karmelitański i starał się każdego dnia uczestniczyć w Mszy św. Ale najważniejsze, że otrzymał łaskę świętej śmierci, przyjmując ostatnie sakramenty Kościoła z zapalem. W czasie choroby często odmawiał koronkę do Miłosierdzia Bożego. Kiedy nie mógł już mówić, wziął za rękę swojego ojca, który zaczął odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego i w tym momencie odszedł do Pana.

Teraz będziemy modlić się do niego, żeby wspomagał nas duchowo jako część triumfującego Kościoła. Do zobaczenia, kiedy spotkamy się znowu po drugiej stronie zasłony. ✚

**Melvin Sickler**

Yvon Nantel pisał także artykuły do „Michaela”. Obok publikujemy jego tekst poświęcony walutom lokalnym.

# Masoneria

jest „narzędziem szatana” dążącym do zniszczenia Kościoła

Wywiad z bp Athanasiusem Schneiderem

**B**iskup Athanasius Schneider, biskup pomocniczy Astany w Kazachstanie, wygłosił wykład na temat „Maryja, pogromczynie wszelkich herezji”, w którym ostrzegł, że masoneria jest „narzędziem szatana”. Bp Schneider poczynił to spostrzeżenie w związku z 2017 rokiem, w którym przypada 300. rocznica powstania masonerii wraz z ustanowieniem pierwszej Wielkiej Loży w Londynie.

Biskup Schneider określił ostatnie 300 lat wolnomularstwa jako burzliwe i ukryte, w dążeniu do realizacji rewolucyjnych i wywrotowych ambicji. Określił masonerię jako „narzędzie szatana”, który ukrył się w dniu jej powstania.

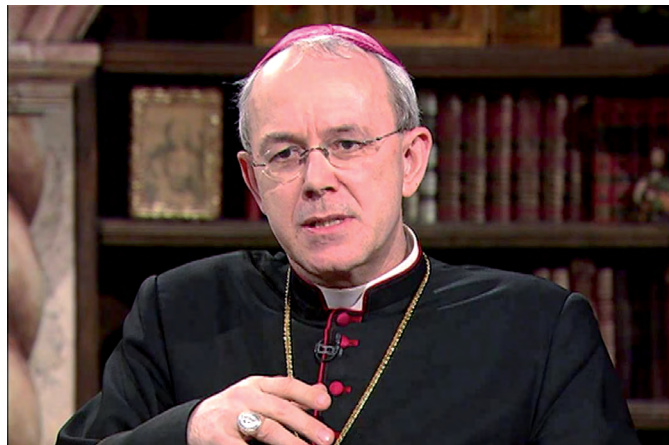
Bp Schneider przywołał wspomnienia św. Maksymiliana Kolbe poświęcone agresywnym obchodom 200. rocznicy masonerii w Rzymie w 1917 roku, w czasie I wojny światowej. Masoni rozrzućili w Rzymie plakaty przedstawiające pokonanego Michała Archaniola, leżącego na ziemi i wdeptywanego w nią przez triumfującego Lucyfera. Na plakatach widniał tekst: „Szatan będzie rządził w Watykanie, a Papież będzie jego niewolnikiem”. W proteście wobec Kościoła katolickiego masoni pokazywali również czarną flagę heretyka Giordano Bruno, dominikańskiego mnicha, który promował panteizm materialistyczny, centralny punkt wiary masońskiej. (Bruno negował także podstawowe doktryny wiary.)

Wobec wrogości masonów w stosunku do Kościoła w 1917 r., św. Maksymilian Kolbe postanowił założyć Rycerstwo Niepokalanej, żeby przeciwstawić się działaniom Lucyfera (z pomocą m.in. cudownego medalika z objawienia Matki Boskiej św. Katarzynie Labouré w 1830 r. na rue du Bac w Paryżu).

W swoim wykładzie bp Schneider stwierdził, że celem masonerii jest wyeliminowanie całej doktryny Boga, a zwłaszcza doktryny katolickiej.

Aby osiągnąć ten cel, masoni posługiwali się licznymi związkami i stowarzyszeniami. Według biskupa Schneidera masoneria stara się doprowadzić do rozkładu moralności, gdyż jest przekonana, że jeśli nie zepsuje moralności, to nie pokona Kościoła katolickiego, ponieważ nie może go pokonać logicznymi argumentami.

Biskup Schneider zakończył swoje refleksje na temat



**Bp Athanasius Schneider**

wolnomularstwa spostrzeżeniem, że działania masonów oparte na zasadzie psucia moralności, aby pokonać Kościół katolicki, są obecnie bardzo aktualne. W odpowiedzi na to stwierdził, że niewątpliwie Najświętsza Maryja Panna, niepokalanie poczęta, ostatecznie zmiażdży największego heretyka wszechczasów: Antychrysta.

Wcześniej, w 2016 roku, bp Schneider udzielił wywiadu Danielowi Blackmanowi z portalu internetowego One Peter Five, w którym omówił wywrotowy wpływ masonerii.

**Bp Schneider:** Masoneria sama w sobie jest sprzeczna z wiarą chrześcijańską czy katolicką, jest w swojej istocie sprzeczna, ponieważ charakter masonerii jest antychrześcijański. Masoni odrzucają Chrystusa i odrzucają obiektywne prawdy, promują relatywizm, który jest sprzeczny z prawdą, z Ewangelią. W ten sposób promują błędy doktrynalne masońskiej filozofii. Jest to nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską i katolicką.

Masoneria ma również aspekt ezoteryczny, który nie jest chrześcijański. Masoni mają rytuały i ceremonie, które są ezoteryczne, do czego otwarcie się przyznają. Te ceremonie są sprzeczne z wiarą. Ich symbole i rytuały pokazują, że są one przeciwne Boskim prawdom Ewangelii. Wszystko to wskazuje, że



masoneria jest inną religią. Powtarzam, masoneria jest inną religią, religią antychrześcijańską.

Nawet wtedy, gdy robią dobre uczynki, filantropię i tak dalej, te niebezpieczne rzeczy pozostają. Ich filantropia nie jest powodem, żebyśmy mogli akceptować masonerię tylko dlatego, że zajmuje się ona dobrą pracą filantropijną. Nigdy nie uznaję ich doktryn i rytuałów, które są sprzeczne z boskimi prawdami Ewangelii. Kościół nie może tego zaakceptować. Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary z 1983 roku w sprawie masonerii jest nadal ważna. Według tej deklaracji, wstąpienie do masonerii jest grzechem śmiertelnym – papież Franciszek nie zmienił tego prawa. To nauczanie jest oficjalne i nadal ważne.

**Daniel Blackman:** *W 2013 r. w drodze powrotnej samolotem z Rio de Janeiro papież Franciszek nawiązał do masońskiego lobby. Niedawno kard. Ravasi, we włoskim dzienniku Il Sole 24 Ore, wezwał do nowego dialogu i wspólnych wartości z masonerią. Czy masoneria wygrała w Kościele?*

**Bp Schneider:** Oczywiście wiemy, że masoneria posiada jedno z największych wpływów na wszystkich poziomach społeczeństwa. To jest oczywiste i jasne. Teoretycznie, kiedy jest się zwolennikiem, liderem w bardzo wpływowej organizacji antychrześcijańskiej, istnieje tendencja do infiltracji organizacji, która jest jej wrogiem. To bardzo logiczne. Dlatego jest logiczne, że na przestrzeni wieków masoni próbowali zinfiltrować różne poziomy Kościoła i udało się to im bez wątpienia – jest to dla mnie jasne.

Trudno wykazać konkretnie i zidentyfikować, kto jest członkiem masonerii. Jest to bardzo trudne i niebezpieczne, bo można oskarżyć kogoś o członkostwo, kiedy później zostanie dowiedzione, że ta osoba nie jest formalnie członkiem. Jest to bardzo trudne z powodu tajemniczości i ezoteryzmu masonerii.

Można przypuszczać, że kleryk, ksiądz, biskup albo kardynał ma jakieś powiązania z masonami na podstawie jego wypowiedzi. Słyszymy duchownych mówiących wyraźnie jak masoni, bo kiedy otwierają usta, używają typowo masońskich terminów i pojęć. Mogą oni być masonami, ale to trzeba udowodnić, lecz przynajmniej, kiedy mówią, mają ducha masońskiego, może nie są formalnie członkami, ale niektórzy biskupi i kardynałowie mówią wyraźnie w duchu masońskim. Chcę podkreślić, że nie oznacza to, iż formalnie są oni członkami masonerii.

Dr Rudolf Graber, biskup Ratyzbony (1903-1992), napisał w książce „Atanazy i Kościół naszych czasów” o planach zniszczenia Kościoła przez masonerię. Cytuje list napisany przez masona w 1839 roku:

„Nie róbmy z siebie męczenników, ale popularyzujmy zło wśród mas. Wszystko, czego pragnie ich pięć zmysłów zostanie spełnione... Stwórzmy serca pełne występku, a nie będziecie mieć żadnych katolików. Jest to zepsucie na wielką skalę, którego się podjęliśmy, zepsucie ludzi przez kler i kleru przez nas, zepsucie, które prowadzi do wykopania przez nas grobu dla Kościoła”.

**Diakon Nick Donnelly**

Oryginalnie opublikowane przez EWTN Wielkiej Brytanii

źródło: <https://www.ewtn.co.uk/news/europe/freemasonry-is-an-instrument-of-satan-says-bishop-schneider>

## 1 procent światowej populacji posiada 47 procent wszystkich dóbr

Ukazał się kolejny raport dowodzący, że bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi. Bostońska Grupa Konsultacyjna (Boston Consulting Group) twierdzi, że jeden procent populacji może nazwać się milionerami, wręcz miliardarami, i że jego zaможność rośnie. Aktywa netto 18,5 miliona gospodarstw domowych stanowią 47 procent całkowitego światowego bogactwa, czyli aktywa finansowe (obligacje, akcje, gotówka i depozyty), z wyłączeniem nieruchomości. Ogólnie rzecz biorąc, globalny majątek wzrósł o 5,2 procent do 168 bilionów dolarów.

W roku 2013 udział jednego procenta bogatych oszacowano na 45 procent i wzrost ich bogactwa potęguje obawy, że globalne nierówności rosną. Najwięcej milionerów jest w USA (około osiem milionów), następnie w Chinach (około dwa miliony) i w Japonii (jeden milion).

Raport pokazuje, że w roku 2015 raje podatkowe stały się jeszcze bardziej popularne, odnotowując trzyprocentowy wzrost lokowanego w nich kapitału, który osiągnął poziom 10 bilionów dolarów.

źródło: RT.com, 8 VI 2016, <http://tinyurl.com/h7fuwew>

## Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

### W języku polskim:

Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote) .....	24 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) .....	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay) .....	nakład wyczerpany
Falszerze pieniędzy (L. Soucy) .....	nakład wyczerpany
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) .....	nakład wyczerpany
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque) .....	nakład wyczerpany
Lichwa (H. Belloc) .....	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisak (D. Manifold) .....	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) .....	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) .....	7 zł / \$4
i inne	(koszt przesyłki wliczony)

### W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even) .....	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote) .....	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin) .....	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even) .....	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even) .....	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even) .....	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne) .....	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas) .....	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith) .....	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy) .....	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas) .....	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan) .....	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes) .....	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas) .....	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan) .....	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas) .....	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) .....	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas) .....	\$3.00
and others	

Return undeliverable U.S. addresses to:

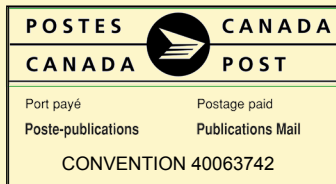
MICHAEL Journal  
P.O. Box 38  
Richford, VT 05476-0038  
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us  
should see the following address:  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

Non Profit Org.  
U.S. Postage Paid  
Permit No. 11  
Richford, VT 05476

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal  
1101 Principale St  
Rougemont QC, J0L 1M0  
Canada



Printed in Canada

90. urodziny papieża Benedykta XVI, 16 kwietnia 2017 r.

# Gdzie jest Bóg?

Nie ma takiego miejsca, gdzie Bóg zamieszkuje. Bóg sam jest miejscem ponad wszystkimi miejscami. Przyglądając się światu, nie widzimy nieba, ale wszędzie możemy dostrzec ślady Boga: w budowie materii, w całej racjonalności rzeczywistości. Także tam, gdzie postrzegamy ludzi, odnajdujemy ślady Boga. Widzimy niedoskonałości, ale też dobro, miłość. To właśnie są miejsca, gdzie jest Bóg.

Trzeba uwolnić się od przestarzałych, przestrzennych wyobrażeń. Nie funkcjonują już one tylko z tego względu, że wszechświat wprawdzie nie jest nieskończony w ścisłym sensie słowa, ale na tyle duży, że my, ludzie, możemy określać go mianem nieskończonego. A Bóg nie może być nigdzie wewnątrz czy na zewnątrz, gdyż Jego obecność ma zupełnie inną naturę.

Jest bardzo istotne, abyśmy z wielu względów odnowili nasze myślenie, oderwali się od przestrzennych kwestii i zaczęli rozumować inaczej. Podobnie jak między ludźmi istnieje duchowa obecność – dwie osoby mogą się „dotknąć”, choć żyją na różnych kontynentach, ponieważ jest to inny wymiar niż przestrzenny – tak i Bóg nie znajduje się w jakimś „gdzieś”, tylko jest realnością; realnością dźwigającą, unoszącą wszelką realność. Dla tej realności nie potrzebują „gdzie”, gdyż to „gdzie” już stanowi ograniczenie, a nie jest nieskończonością, stwórcy, który jest wszechświatem, który ogarnia cały czas, a sam nie jest czasem, lecz stwarza go i zawsze jest obecny.

Myślę, że należy jeszcze wiele zmienić, podobnie jak przemianie uległ cały obraz człowieka. Nasza historia nie liczy już sześć tysięcy lat [tak wynikałoby z biblijnej rachuby czasu podanej obrazowo w Księdze Rodzaju], lecz znacznie więcej. Ale zostawmy jako otwarte zagadnienie tych hipotetycznych liczb. W każdym razie w kontekście tej wiedzy struktura czasu historycznego przedstawia się dziś zupełnie inaczej. Dlatego najpierw należy podjąć gruntowne badania teologiczne, aby dać ludziom możliwości wyobrażenia. Przekład teologii i wiary na język współczesności wykazuje ciągle jeszcze ogromne deficyty; trzeba więc tworzyć ty myślenia pomagające zrozumieć, że Boga nie szuka się „gdzieś”. W tej materii jest wiele do zrobienia.

To, że Bóg jest osobą, oznacza, że nie da się Go opisać w jakimś „gdzieś”. W stosunku do nas samych osoba to także to, co wykracza poza przestrzeń i otwiera na nieskończoność. Mogę być gdzie indziej, a jednocześnie tutaj. Nie jestem tylko tu, gdzie właśnie znajduje się moje ciało, lecz żyję w bezmiarze. I właśnie dlatego, że Bóg jest osobą, nie mogę Go „przyczepić” do fizycznej lokalizacji – ponieważ osoba ogarnia znacznie więcej, jest inna, większa.

Bóg jest obecny w Jezusie Chrystusie, jest obecny w człowieku.

Być kochanym i oddawać innym miłość uznawałem zawsze za podstawowe dla życia – żeby można było zaakceptować siebie i innych. Wreszcie stawało się dla mnie coraz oczywistsze, że sam Bóg to nie tylko, powiedzmy, tytaniczny władca i daleka potęga, lecz miłość, i mnie miłuje – stąd życie zostaje ukierunkowane przez Niego, przez tę siłę, która zwie się Miłość. 🙏

**Benedykt XVI**

Fragmenty wywiadu-rzeki, jaki przeprowadził z papieżem Benedyktem XVI Peter Seewald. Książka pt. „Ostatnie rozmowy” w tłumaczeniu ks. Jacka Jurczyńskiego sdb ukazała się nakładem Domu Wydawniczego RAFAEL, Kraków 2016 r.

